Dziś Dod[illegible]ek Harcerski

Cena egz. 10 gr.

K[illegible]ER ZACHODNI

»ISKRA«

ROK [illegible]

Czwartek 14 stycznia 1937 r. Nr. 14

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61073 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową Zł. 2.50

O BEREZIE I CZYŻEWIE...

DYSKUSJA NAD BUDŻETEM MIN. SPRAW WEWNĘTRZNYCH

WARSZAWA, 13.1. (Tel. wł.) Sejmowa komisja budżetowa obradowała na dzisiejszym posiedzeniu nad **budżetem Ministerstwa spraw wewnętrznych**. Na wstępie posiedzenia wygłosił referat pos. Zdzisław Stroński.

Mówca omówił sprawy policji państwowej, podkreślając, że do zasadniczych posunięć należy opracowanie zarządzeń o organizacji komendy głównej PP. W dziedzinie spraw łączności wybudowano szereg radiostacji, motoryzacja policji wchodzi w stadium realizacji. Utworzony referat policji kobiecej daje dodatnie wyniki. Bardzo żywe jest tętno życia kulturalno-oświatowego policji.

Następnie mówca charakteryzuje działalność KOP. Przytrzymano za nielegalne przekroczenie granicy 1.646 osób. Wykryto i zlikwidowano 95 afer szpiegowskich. Ujęto przemyt w 1.215 wypadkach. Zlikwidowano 22 potajemne gorzelnie.

Masowy i agresywny charakter wielu wystąpień przeciw policji wskazuje na to, iż były one wynikiem akcji politycznej, lub też specjalnie zorganizowanej. W zajściach tego typu zginęło do 1 października ub. r. dwóch policjantów, natomiast policja zabiła 83 osoby.

KOMUNIŚCI I BEREZA

Dalej sprawozdawca przechodzi do omówienia sytuacji w ruchu komunistycznym, podkreślając, iż w wyniku zmiany taktyki po 7 kongresie Kominternu cechuje ten ruch dążność do legalności i masowości przez przenikanie do organizacji i wysuwanie haseł nawet nie wyraźnie komunistycznych w celu montowania t. zw. frontu antyfaszystowskiego.

Komunistyczna partia Polski wytęża wszystkie siły, by sobie zjednać doły społeczne i pogłębić ich radykalizację.

KPP udało się pozyskać dla swoich celów Polski Związek Myśli Wolnej oraz Ligę Obrony Praw Człowieka i Obywatela. W wyniku akcji likwidacyjnej ilość czasopism komunistycznych spadła do 7.

Środkiem unieszkodliwienia działaczy politycznych **było osadzanie** ich w Berezie. Na 1 bm. znajdowało się ich tam 264, zaś ogólna ilość zatrzymanych komunistów do 30 września ub. r. osiągnęła liczbę 10.794. Największą ilość zatrzymanych wykazuje Warszawa.

Z kolei mówca omawia obszernie zagadnienie miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej, podkreślając, iż do tego nadzwyczajnego środka uciekano się tylko **w wypadkach niezbędnych**. Ilość odosobnionych wynosi 725 osób, w tym 410 komunistów, 227 członków OUN, 64 członków Stron. Narodowego i ONR, 6 członków Stronnictwa Ludowego, 15 kryminalistów i 3 lichwiarzy. W roku ubiegłym zwolniono 123 osoby, przy czym **2 osoby zmarły na skutek udaru sercowego względnie zapalenia płuc. Regulamin obozu odosobnienia jest twardy. Przebywający tam muszą pracować, odżywiani są jednak dobrze i znajdują się pod stałą opieką lekarską.**

KILKA SŁÓW O PRASIE

Przechodząc do zagadnienia prasy w Polsce mówca podkreśla rozwój prasy poważnej w r. 1936 i wzrost ilości organów. Co do konfiskat [illegible] znacza, **że następują one jedynie w razie przestępstwa karalnego.** Mimo jednak zdecydowanie liberalnego stanowiska do prasy, jakie zajął szef rządu, dało się zaobserwować nadużycie swobody słowa, idące przede wszystkim w kierunku podważania autorytetu władzy i propagandy przeciwrządowej.

W dziale polityki aprowizacyjnej obniżenie zarobków świata pracy postawiło władze wobec konieczności specjalnie czułej pieczy nad cenami. Radykalne zarządzenia ukróciły w bardzo szybkim tempie zakusy spekulantów.

Analizując cyfry preliminarza budżetowego MSWewn., którego dochody zamykają się sumą 14.337.650, a wydatki 195.700.000, referent stwierdza, że **budżet uległ podwyższeniu o 4.050.000 zł.** w porównaniu z budżetem za rok 1936-37.

W CZYŻEWIE.

Po wznowieniu obrad w dyskusji poseł Sioda z Bydgoszczy zwrócił się do premiera z pytaniem następującym: Wobec sprzecznych wiadomości na temat ostatnich zajść w Czyżewie, proszę pana premiera o udzielenie w tej sprawie o ile to możliwe, wyjaśnień.

CO DALEJ?

Następnie poseł Hutten - Czapski z pewną przykrością stwierdza, że dzisiejszy ranek poświęcony był przede wszystkim zagadnieniu policji i bezpieczeństwa, tymczasem na porządku dziennym znajdował się nie budżet ministerstwa policji, a budżet Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, tej najważniejszej centrali politycznej w państwie. Dziś wszyscy w Polsce są głęboko zainteresowani pytaniem: Co dalej? Po 12 maja 1935 r. nastąpiły zmiany i nastąpić musiały. Zdaniem mówcy, trzeba doprowadzić do porozumienia najszerszych warstw społeczeństwa polskiego. W tym właśnie widzi wielkie zadanie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, które ma olbrzymie wpływy w całym państwie. Ten moment nie był ostatecznie uwypuklony.

Dalej poseł Hutten - Czapski podniósł, iż pewne zaniepokojenie wywołały wypadki ze studentami w listopadzie w Warszawie. Skarżono się, że niektóre organa bezpieczeństwa zachowywały się brutalnie wobec studentów. Studenci mogą błądzić i represje mogą być konieczne, ale nie takimi metodami.

„Dość, nie pastwcie się!“

WARSZAWA, 13.1. (Tel. wł.) Po przemówieniu referenta, poseł Świdziński zakomunikował komisji zaproszenie p. premiera na pokaz ćwiczeń policji do Golędzinowa. Członkowie komisji udali się tam niezwłocznie w dwóch wielkich automobilach.

W Golędzinowie oddziały policyjne odbyły szereg ćwiczeń. M. in. odbył się **pokaz rozpraszania tłumu demonstrantów przy użyciu granatów z gazem łzawiącym, dalej rozpraszania tłumów w terenie.** Pokaz odbył się w Buczniku na szosie modlińskiej. W pewnym momencie ćwiczeń w rozpraszaniu tłumu premier odezwał się: „dość, nie pastwcie się!"

Po chwili oba oddziały policji, z których jeden markował tłum demonstrantów, uszykowały się do powrotu, co pan premier określił słowami: „Teraz nastąpi rozczulająca defilada rozpraszanego tłumu razem z policją“. Wicemarszałek Miedziński dodał: „...przyjętą przez rząd razem z Sejmem“. Gdy kolumna policji zbliżyła się do członków komisji, premier wskazując na dobrze odżywione postacie policjantów zawołał: „Twarze tych chłopców koledzy widzą. Nie wszystkie rozruchy powstają na tle ekonomicznym“.

BEZTERMINOWE ZAMKNIĘCIE UNIWERSYTETU W WILNIE

Znowu niepokój na wyższych uczelniach

WARSZAWA, 13.1 (tel. wł.). Sytuacja na wyższych uczelniach znowu się zaostrza. Sprawa osobnych miejsc dla żydów jest ciągle punktem wrażliwym, a żadna ze stron nie chce ustąpić, t. zn. żydzi nie chcą siedzieć osobno, a młodzież polska nie chce dopuścić do stanu, jaki był przed zajściami.

W WILNIE

Po zebraniach, zarządzonych przez senat U. S. B. na uniwersytecie wileńskim, odbyło się wczoraj posiedzenie senatu, na którym rektor U. S. B. prof. Jakowicki stwierdził, że ponieważ akcja porozumiewawcza nie dała pozytywnych wyników — składa godność rektora uniwersytetu wileńskiego. W ślad za prof. Jakowickim powstał prorektor prof. Patkowski, który również podał się do dymisji.

Senat dymisję rektora i prorektora przyjął, po czym porozumiał się telegraficznie z ministrem oświaty, któremu zakomunikawał o dymisji rektora i prorektora. W odpowiedzi na to minister oświaty zarządził **bezterminowe zamknięcie uniwersytetu.**



Stalin w towarzystwie „nadwornego poety“ emigranta z Niemiec, żyda Feuchtwangera oraz [illegible] żyda Tala [illegible])

Zaznaczyć należy, że uniwersytet Stefana Batorego nie był dotychczas zamknięty, jedynie wykłady były zawieszone. Wobec zamknięcia uniwersytetu słuchacze wszystkich jego wydziałów tracą prawa na cały rok.

W WARSZAWIE

Jak donosi „Nasz Przegląd“ „na wykładzie prof. Sujkowskiego doszło do małego incydentu. żydzi poczuli się dotknięci niewłaściwymi „uwagami“ profesora. Część studentów żydowskich demonstracyjnie opuściła wykład“.

Zajście to miało przebieg następujący: W jednej z sal gmachu „B“, gdzie odbywają się wykłady drugiego roku studiów, część studentów żydów zajęła miejsca po lewej stronie, część zaś stała przed ławkami. Prof. Sujkowski wszedłszy, pogratulował studentom żydom, że okazali takt i ustąpili żądaniom większości studentów polskich, tym zaś którzy stali, kazał opuścić salę.

Na wszystkich wyższych uczelniach rozplakatowano wczoraj odezwę Bratnich Pomocy, która, nawołując do walki o osobne miejsce dla żydów, wzywa studentów Polaków, aby walkę tę przeprowadzili konsekwentnie, ale spokojnie i z godnością.

W Szkole Głównej Handlowej system „ławkowy“ wprowadzono nawet w bufecie, gdzie po lewej stronie ustawiono kilka ławek dla studentów żydów. W odpowiedzi na to studenci żydzi zbojkotowali bufet.

MALAGA W OGNIU...

Powstańcy bombardują Walencję

PARYŻ, 13.1 (tel. wł.). Według wiadomości nadeszłych ze źródeł powstańczych i Walencji siedziba rządu madryckiego (Walencja) była wczoraj przedmiotem niespodziewanego i gwałtownego ataku powstańczych okrętów wojennych.

Koło godz. 9 wieczorem pojawiła się na wysokości Walencji flota powstańcza z krążownikiem „Cananias" na czele i zanim baterie nadbrzeżne i rządowe okręty wojenne stojące w porcie zorientowały się w sytuacji, otworzyła huraganowy ogień na urządzenia portowe i na miasto.

Wśród mieszkańców w tymczasowej stolicy Hiszpanii wybuchła nieopisana panika. Jednocześnie odezwały się syreny alarmowe i wyłączono w całym mieście prąd elektryczny, co spotęgowało powszechny chaos.

Po 20 minutach gwałtownego bombardowania powstańcze okręty wojenne ścigane pociskami dział nadbrzeżnych i okrętów rządowych odpłynęły na pełne morze.

Około północy nad miastem dał się słyszeć huk motorów samolotowych. Wkrótce poczęły spadać na miasto pierwsze bomby. Według doniesień z głównej kwatery gen. Franco kilka ciężkich bomb trafiło w pałac rządowy.

Bombardowanie przez okręty i samoloty wyrządziły w mieście bardzo wielkie szkody. Dotychczas nie wiadomo jeszcze, jaką ilość ofiar pociągnął za sobą nagły atak powstańczy, nie ulega jednak wątpliwości, że jest ona bardzo wielka.

Również w dniu wczorajszym samoloty powstańcze zaatakowały Malagę, zrzucające miasto i port około 200 bomb. Od wybuchu bomb zapalających powstało w mieście wiele pożarów. — Wskutek bombardowania zginęło w Maladze 300 osób, a około 1.000 odniosło rany.

ZALOTY P. POSŁA

w pociągu Poznań—Warszawa

Polska Agencja Agrarna donosi:

— Posterunek policji państw. na dworcu kolejowym w Kutnie miał do spełnienia bardzo nieprzyjemną funkcję. Oto z pociągu Berlin — Warszawa w dniu 11 bm., który z Poznania wychodzi o godz. 4.34 rano, zgłosiła się jedna z obywatelek szwedzkich, domagając się spisania protokułu z pasażerem pierwszej klasy, który wszedł do jej przedziału drugiej klasy, zamknął go i zachował się wysoce nieprzyzwoicie. W pociągu pani ta podniosła krzyk, co zwróciło uwagę jadących pasażerów oraz zawezwanego konduktora. Policja stwierdziła, że owym panem był właściciel legitymacji poselskiej nr. 116, notując również nazwisko świadka, który Szwedkę wybawił z opresji. Ta, niepozbawiona pikanterii, przygoda wywołała bardzo niesmaczne wrażenie.

Smutne, ale prawdziwe! Byłoby wskazane, aby p. „poseł Nr. 116" zaloty swe skierował w inną stronę... chociażby z tego tytułu, że reprezentuje on polski Sejm. Tak, czy inaczej kubeł zimnej wody przydałby się na gorącą główkę p. posła...

Skończyło się incognito...

Nowożeńcy gośćmi rządu polskiego

KRYNICA, 13.1 (tel. wł.). Incognito następczyni tronu holenderskiego, ks. Juliany, oraz jej małżonka już się skończyło. Radca MSZ p. Zaleski — który bawi od dwu dni w Krynicy, zjawił się wczoraj u książęcej pary i w imieniu rządu polskiego ofiarował ks. Julianie i ks. Bernardowi gościnę w willi „Dyrektorówka", w której zatrzymują się stale w czasie pobytu w Krynicy p. Prezydent Rzplitej i marszałek Śmigły-Rydz.

Dziś prawdopodobnie nastąpi już przeprowadzka z „Patrii", czego ogromną zwolenniczką jest ks. Juliana, która nie znosi gwaru hotelowego i którą męczy zainteresowanie, jakie budzi swoją osobą. Willa „Dyrektorówka" znajduje się w parku i jest ogrodzona. Książęca para będzie się tam czuła znacznie swobodniej — a chce ona miodowe miesiące zwane w Holandii dość zabawnie „bułczanemi tygodniami" spędzić niczym nie krępowana.

Wczoraj po południu ks. Bernard zwiedził willę w towarzystwie radcy Zaleskiego i dyr. Nowotarskiego. Do późnej nocy w willi paliły się światła i czyniono konieczne przygotowania.

W Krynicy bawi największy fotograf filmowy świata Dorith, pracujący dla Paramounthu. Dorith filmował m. in. wojnę abisyńską.

KTO WYGRAŁ?

10.000 zł. na n-ry: 6254 92796 166366.

5000 zł. na n-ry: 3102 52216 108767.

2000 zł. na n-ry: 2867 7386 12225 34254 35546 52228 93612 95712 106210 106216 111742 141904 162616 163996 175555.

1000 zł. na n-ry: 590 2867 2970 10827 19679 24830 29301 37367 38346 45471 45930 47857 53684 53911 55807 57386 64432 65843 66698 70609 78006 85361 85143 92425 96197 97756 103196 105802 107967 108288 113508 116097 119331 120895 123345 126985 130270 130363 132876 143254 145254 146396 148289 148404 153471 161191 162199 163057 177372 178567 178655.

Stała dzienna wygrana 25.000 zł. padła na nr. 8020.

20.000 zł. na nr. 144638.

10.000 zł. na n-ry: 124025 186317.

5000 zł. na n-ry: 5278 87035 150305 155862 183812 192805.

2000 zł. na n-ry: 21956 35007 66613 80813 81576 82871 85258 114112 128835 128994 139157 147057 149362 170636.

1000 zł. na n-ry: 128 4047 8036 19114 20403 31140 35948 37477 42006 53003 62388 72292 73457 78430 79524 94248 105869 108725 110859 150251 156805 165346 171128 172370 173519 182157 186259 193874.

Zajścia antysemickie

W PIEKUTACH

W Piekutach, w niewielkiej osadzie w powiecie Wysoko - Mazowieckim doszło przed kilku dniami do rozruchów antyżydowskich.

Zdemolowano sklepy i mieszkania żydowskie. W Piekutach zamieszkało ogółem osiem rodzin żydowskich trudniących się handlem.

Po tych zajściach wszyscy żydzi zamieszkali w Piekutach opuścili natychmiast osadę.

Burzliwe rozruchy

PRZECIW TROCKIEMU

LONDYN, 13.1 (tel. wł.). Z Meksyku donoszą, że tamtejsza partia komunistyczna urządziła wczoraj na pl. San Domingo burzliwą demonstrację przeciwko Trockiemu.

Wobec groźby powstania w mieście poważnych rozruchów, wysłano przeciw demonstrantom 60 policjantów na motocyklach i około 100 pieszych gwardzistów. W starciach ulicznych kilkanaście osób zostało rannych.

Partia komunistyczna kolportuje odezwę, w której zapowiada jak najostrzejszą walkę z Trockim.

Obrońcy Abisynii

NA ZESŁANIU WE WŁOSZECH

RZYM, 13.1. Ras Imru został przywieziony wczoraj do Neapolu na pokładzie parowca „Colombo" pod osłoną milicji. Przez noc przetrzymano go w gmachu policji portowej. Dziś będzie wywieziony na wyspę Ponza.

Wraz z rasem Imru przywieziono do Neapolu dedżjaka Taile Guleiatje, który również deportowany będzie na wyspę Ponza w zatoce Gaetańskiej.

Waląca się sosna

PRZYGNIOTŁA KOBIETĘ

GDYNIA, 13.1 (tel. wł.). We wsi Jeyki na Kaszubach żona robotnika Koniczka udała się do lasu, aby nazbierać drzewa na opał.

Nie słysząc nawoływania drwali, została przygnieciona przez walącą się na ziemię sosnę, ponosząc śmierć na miejscu. Osierociła pięcioro drobnych dzieci.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Papiery państwowe: 5 proc. poż. konwersyjna 52.50—53.00, 6 proc. poż. dolarowa 68.50, 4 proc. poż. dolarowa 46.50, 7 proc. poż. stabilizacyjna 450.00, kupon 125.21, 5 proc. poż. inwestycyjna II em. poj. 65.25, poż. konsolidacyjna 51.00—51.25—49.50—49.63, ost. drobne

Akcje: Bank Polski 108.00—108.50, Węgiel 16.50, Lilpop 13.90, Ostrowiec seria B 25.00, Starachowice 32.75—32.50.

LUDWIK WEINERT WILTON

PANTERA

67) ——

Myśli lady Shelley były coraz bardziej ponure i rozpaczliwe. Coraz wyraźniej czuła, że traci resztki panowania nad sobą. Na twarzy jej uwidoczniły się nerwowe drgawki, a karty, które trzymała w dłoni zaczęły także lekko drgać.

W tej chwili Aubrey Rayne trochę za głośno otworzył papierośnicę i lady Shelley mimo woli zwróciła głowę w jego stronę. Efekt tego spojrzenia był piorunujący. Twarz jej pokryła się śmiertelną bladością. Spoglądała na wysokiego mężczyznę przerażonymi oczyma, jak gdyby był zjawiskiem z innego świata. Przerażenie jej było tak widoczne, że sąsiedzi również obejrzeli się na Rayne'a.

Jednakże spokój wytwornego człowieka, który bez śladu zmieszania zapalił papierosa, przywrócił jej potrosze panowanie nad sobą. Odwróciła się do stołu i postawiła jeszcze kilka razy. Dla bystrego obserwatora było już jednakże rzeczą widoczną, że najzupełniej nie zdaje sobie sprawy z przebiegu gry. Po kwadransie pozbierała parę banknotów, które jej jeszcze pozostały i z dumnie podniesioną głową skierowała się ku wyjściu.

Ledwie zwolniło się po niej krzesło, zajął je Rayne. Następnego dnia opowiadano sobie, że w ciągu nie całej godziny wygrał drobnostkę w postaci dwóch tysięcy funtów.

Z chwilą odejścia lady Shelley Murphy przestał się interesować dalszym rozwojem wypadków i znów zaczął gwałtownie ziewać. Wreszcie rzucił Hearsonowi kilka słów na pożegnanie i skierował się ku drzwiom.

Było niewątpliwie dużo komedianctwa w tym odwrocie nadinspektora, bo chwiał się na nogach i bezustannie tarł senne oczka, ale pewne zmęczenie czuł istotnie. Upłynęło osiemnaście godzin od jego wyjazdu z Londynu i przez cały ten czas Murphy ani na chwilę sobie nie pofolgował. Nawet drzemka w sali restauracyjnej była bardzo wyczerpująca, nie jest bowiem rzeczą prostą obserwowanie tego, co się dzieje dookoła, spod przymkniętych powiek. Ale za to mógł być zadowolony z plonów całodziennej pracy. Przede wszystkim wiedział nareszcie, kim jest ów elegancki pan Rayne. W ten sposób uzyskiwał nowe pojęcie o ludziach ze Spittering Farm. Jeśli chodzi o samą zagadkową sprawę, to nie posuwała się ona zbytnio naprzód, ale ostatecznie wykrył właściwy trop, a to przecież jest najważniejsze.

Nie ulegało wszakże wątpliwości, że afera z panterami pochłonie mu jeszcze sporo czasu. Nawet teraz, dzierżąc w ręku szeregi nici, nie umiał sobie Murphy wyrobić zdania o tajemniczych wypadkach, a w kilka minut później dowiedział się o czymś, co jeszcze bardziej zaciemniło mu pogląd na niezwykłe wydarzenia.

Kiedy znalazł się przed drzwiami swego apartamentu, ujrzał długą postać leżącą przy progu.

— Mam panu coś bardzo ważnego do powiedzenia — rzekł Ben Kitson, zrywając się z chodnika, gdzie drzemał w oczekiwaniu na pana.

Murphy przekręcił klucz w zamku, otworzył drzwi i bez słowa wepchnął łazika do pokoju.

— Jazda! — burknął podejrzliwie — a jeśli się okaże, żeś o tej godzinie przyszedł zawracać mi głowę jakimiś głupstwami, dostaniesz takiego kopniaka, że się nie zatrzymasz aż przed bramą!

Niedawny włóczęga nałogowo sięgnął do spodni, podciągając je w górę, a na jego nienagannie wygolonej twarzy uwidoczniło się coś, jakby urażona duma. W ciągu dzisiejszego dnia trzy razy jadł śniadanie, a na kolację spożył mniej więcej osiem porcyj wykwintnych i pożywnych potraw, wskutek czego zyskał niesłychanie na poczuciu własnej wartości. Poza tym samopoczucie jego poprawiło się również z tego powodu, że damy z kuchni po prostu szalały za nim, ubiegając się o jego względy.

— Panie — powiedział wobec tego nieustraszenie — już się pan przekona.

A potem zaczął opowiadać o zdarzeniu, którego był przypadkowym świadkiem. Poprzestał na zwięzłym wyliczeniu faktów, jakie rozegrały się na dziedzińcu, a nadinspektor słuchał go ze zwieszoną dolną wargą i wibrującymi uszami.

(C. d. n.)

MINISTER GRABOWSKI STWIERDZA

zastraszające rozmiary korupcji i złodziejstwa grosza publicznego

Stosownie do uczynionej zapowiedzi zamieszczamy niżej przemówienie p. ministra sprawiedliwości Grabowskiego, wygłoszone w komisji budżetowej Sejmu.

NIEPOKOJĄCY WZROST PRZESTĘPCZOŚCI.

Według statystyki przestępczość — mówił p. minister — w ciągu ostatnich kilku lat wzrosła. Ciężar gatunkowy przestępstw staje się również coraz większy, zwłaszcza w dziedzinie przestępstw przeciwpaństwowych. — **Wreszcie przyrost więźniów wynosi rocznie około 5.000 osób.** Wymowa tych cyfr jest poważna.

Z drugiej strony jedną z przyczyn wprawdzie nie wzrostu przestępczości, lecz wzrostu załudnienia więzień jest niewątpliwie bardzo znaczne wzmożenie sprężystości organów ścigania przestępców. W tej okoliczności widzę nawet źródło pewnego optymizmu, gdyż daje ono gwarancję największą, że nie bacząc na wzrost przestępczości, rząd panuje całkowicie nad wewnętrzną sytuacją kraju.

Uwagę swą od pierwszej chwili mego urzędowania zwróciłem na dwie grupy przestępstw szczególnie dla państwa niebezpiecznych. Są to przestępstwa skierowane przeciwko państwu i nadużycia urzędnicze.

WROGOWIE PAŃSTWA

Z natury rzeczy, do najgroźniejszych, a przez to wymagających maksymalnego natężenia reakcji należą te przestępstwa, których sprawcy godzą w byt, całość, lub ustrój Rzeczypospolitej. Tym groźniejszy jest ten typ przestępstw, że **prawdziwymi ich sprawcami są agentury obce, które, z ukrycia inspirują, organizują i finansują akcję przestępczą,** że nad to do istoty tych przestępstw należy rewoltowanie większych mas ludności i wreszcie, że, agitując tę ludność i pchając ją przeciwko najwyższym dobrom, wyzyskuje się ciężkie położenie ekonomiczne kraju, żerując na bezrobociu i biedzie wsi i miast.

Zasadniczym założeniem walki z tego rodzaju zbrodniami powinno być dążenie za wszelką cenę do ujęcia organizacji, stanowiącej mózg zbrodni, a zbrodniarzy powinno się karać z bezwzględnością o napięciu, proporcjonalnym do wartości zagrożonych dóbr.

CHOROBY, KTÓRE GNĘBIĄ NASZE PAŃSTWO

Kradzież grosza publicznego, łapownictwo, niedozór, niedbalstwo, protekcjonizm i nepotyzm — oto nazwy chorób toczących młody organizm naszej państwowości. Nie jestem gołosłowny. Wystarczy jeśli wymienię takie sprawy, jak wicedyrektora departamentu podatkowego ministerium skarbu Michalskiego, który stworzył cały system łapowniczy, jak proces naczelnika urzędu skarbowego Krzysztoforskiego i jego 19 wspólników, proces, który świeżo tkwi jeszcze w pamięci panów, gdzie ogólna suma zdefraudowanych pieniędzy podatkowych wynosiła ponad ćwierć miliona złotych; inną sprawę, która niebawem znajdzie się na wokandzie sądowej, gdzie długi szereg urzędników kolejowych otrzymywał łapówki tak, jak się otrzymuje pobory służbowe, a jeden z nich otrzymywał nawet łapowniczą emeryturę; — sprawa starosty działdowskiego, Twardowskiego sprawę starosty Krawczyka i tyle innych lub bardziej głośnych procesów, których pełne były szpalty dzienników.

Tu, panowie, nie wolno chować głowy w piasek, tu trzeba otwarcie przyznać, że korupcja i złodziejstwo grosza publicznego zaczyna przybierać zastraszające rozmiary. Walkę bezwzględną i bezkompromisową wytoczyłem tym przestępstwom. (Oklaski).

NIEUZASADNIONY WSTRĘT

Ale na to, żeby skutecznie z przestępcami walczyć, na to, żeby skutecznie przestępców tych ścigać, władze sądowe i prokuratorskie muszą o przestępcach tych wiedzieć. Pragnę zwrócić uwagę na charakterystyczne dla naszych polskich stosunków zjawisko. Wśród instytucji publicznych, wśród ich kierowników istnieje niczym nieuzasadniony wstręt do meldowania powołanym do ścigania władzom o dokonanym przestępstwie, istnieje tendencja załatwiania w swoim własnym zakresie spraw, które winny być rozstrzygnięte na forum sądowym. Przesłanką jest rzekomy prestiż instytucji, w rzeczywistości jest to działanie społecznie szkodliwe, stojące na granicy poplecznictwa. To też z prawdziwą radością chcę podkreślić zrozumienie tego zjawiska przez pana premiera, który wydał w dniu 24 listopada r. ub. okólnik do wszystkich władz, przypominający o ciążących na nich obowiązkach w związku z [illegible].

SZKODLIWA DZIAŁALNOŚĆ, KTÓREJ KARAĆ NIE MOŻNA

Wypadnie też zastanowić się nad niezbędnym uzupełnieniem dyspozycji kodeksowych. Napotykamy w praktyce wypadki niezwykle szkodliwej i groźnej dla dobra zbiorowego działalności, przemykającej się jakby oczkami sieci przepisów karzących. W poczuciu prawnym ogółu tkwi słuszne przekonanie, że zachodzi przypadek działalności przestępczej, jurydyczne jednak zasady wykładni stawiają kwalifikację karną pod znakiem zapytania. Daje się to również odczuć, zwłaszcza w zakresie działań antypaństwowych (krypto-komunizm), naruszenia mienia publicznego i szkodzenie gospodarce publicznej (sabotaż).

NISKIE UPOSAŻENIE SĘDZIÓW

Stawiam wysokie wymagania sądownictwu, pomimo, że zdaję sobie sprawę z tego, jak ciężka jest sytuacja materialna prawników.

Wynagrodzenie sędziego grodzkiego, nieraz kierownika sądu grodzkiego, na którym skupiają się obowiązki nie tylko sądzenia, ale skomplikowanej administracji wynosi 420 zł. od czego należy jeszcze odliczyć podatek specjalny. Uposażenie komendanta policji powiatowej wynosi od 500 do 680 zł. naczelnika urzędu skarbowego od 585 do 960 zł. Sędzia grodzki jest najniżej uposażony. Niech to zestawienie, dane bez komentarzy (chyba z tym jednym, że nie pragnę zmniejszenia pensji ani komendanta ani naczelnika urzędu skarbowego) samo za siebie mówi.

NIEZAWISŁOŚĆ SĘDZIOWSKA TO DOGMAT

Trzeba sobie powiedzieć, że spokojny byt materialny sędziego to najważniejszy warunek niezawisłości, której oczywistość nie wymaga uzasadnienia.

Skoro mowa o niezawisłości sędziowskiej, to stwierdzam, że od chwili objęcia urzędu nie pominąłem żadnej sposobności, aby z naciskiem i całą mocą obwieścić, **że uważam niezawisłość sędziowską za dogmat, bez którego wymiar sprawiedliwości jest nie do pomyślenia.** Sędzia nie powinien się oglądać na nic innego prócz prawa i własnego sumienia. Ale również silnie jak zasadę niezawisłości sądu podkreślić pragnę zasadę odpowiedzialności sędziowskiej.

NADMIAR KANDYDATÓW I DROGA WYJŚCIA

Olbrzymia fala młodzieży po ukończeniu wydziałów prawnych dąży do zawodu sędziowskiego i adwokackiego. Nadmiar aplikantów adwokackich czyni iluzorycznymi ich zarobki, nadmiar aplikantów sądowych zrodził instytucję aplikacji bezpłatnej. **Spośród 2000 aplikantów sądowych, zaledwie 10 proc. ma etaty płatne. Bezpłatni aplikanci są częstokroć w rozpaczliwej sytuacji materialnej.**

Wytworzył się przy tym stan, że aplikanci sądowi, którzy według obecnego systemu skupienia mają jedynie kandydatów do sądownictwa — ilościowo przekraczają wielokrotnie kontyngenty konieczne do corocznego uzupełnienia kadr sądownictwa. Wystarczyło by niecałe 400 asesorów i 400 aplikantów, jest zaś około 700 asesorów i 2000 aplikantów, **przy ilości zaledwie 70—100 osób, potrzebnych corocznie do uzupełniania kadr sędziowskich.**

Należy szukać wyjścia zarówno przez stopniowe rozładowanie „zatoru" już istniejącego jak przez zapobieżenie tworzeniu się takich zatorów w przyszłości. Trzeba wejść na drogę gospodarki planowej w dziedzinie personalnej obsady sądownictwa i uzupełniania adwokatury. (Oklaski).

Czynię wysiłki i starania ku realizacji powyższych założeń przez przesunięcie już istniejącego nadmiaru młodych prawników do innych zawodów, gdzie prawnik może i powinien znaleźć zatrudnienie: do **urzędów administracji państwowej**, w szeregi asesorów i aplikantów notarialnych itp. Idę również po linii ograniczenia liczby kandydatów do zawodu sędziowskiego.

REFORMA PROCESU KARNEGO

Kilku nagłym i ważnym potrzebom naszego sądownictwa karnego ma zadośćuczynić projekt o zmianach w ustroju sądów i postępowaniu karnym, który rząd zamierza przedstawić obu Izbom w czasie bieżącej sesji. Nasza **procedura karna jest w ogólności dziełem najmniej udałym ze wszystkich naszych aktów kodyfikacyjnych.** Wymaga też ona nie tylko nowelizacji, lecz — w gruncie rzeczy — bodaj czy nie gruntownej reformy lub całkowitej przeróbki. Co jednak uznać trzeba za jej zasadniczy brak — to nadmiar formalizmu i kult pewnych fikcyj, mających w założeniu stać na straży praw niewinnej jednostki, w rzeczywistości **jednak sprowadzających się do ochrony przestępcy przed szybkim i należytym osądem.**

Wzmianka należy się też dwom ważnym projektom, które ministerstwo w obecnej chwili opracowuje. Mam na myśli **ustawę prasową oraz ustawę o fundacjach.** W miarę możności połączymy kwestię rozpowszechniania druków z zagadnieniem organizacji świata pisarskiego.

ZA MAŁO WIĘZIEŃ

Stwierdzony na podstawie statystyki stały wzrost recydywy przestępstw, a tak nagły i znaczny w ostatnim roku, bo na dzień 1 stycznia 1937 r. o 72.8 proc. większy w porównaniu z rokiem ubiegłym, wskazuje sam przez się, że zagadnienie recydywy jest zagadnieniem palącym, wymagającym przedsięwzięcia natychmiastowych, radykalnych czynów.

Powszechnie wiadomo, że więzienia polskie są przeludnione. Stan ich pojemności przekroczony jest obecnie o 50 proc.

Statystyka wykazuje, że przed ostatnią amnestią zalegało z wykonaniem około 130.000 wyroków krótkoterminowych, orzekających kary pozbawienia wolności do jednego roku. Wyroki te w przeważnej liczbie nie zostały wcale wykonane. Nie można dopuścić do powtórzenia się tego, nader ujemnego zjawiska. Wymaga tego praworządność. Jedynym wyjściem wobec niemożności przystąpienia natychmiast do budowy nowych więzień, jest utworzenie poza budynkami więziennymi — zakładów wykonania kary.

Zakładami tymi są powstałe w ubiegłym roku więzienia — ruchome ośrodki pracy, gdzie skazanych zatrudnia się przy robotach społecznie użytecznych.

Mowę swą kończy minister następującym apelem:

Z myślą o wspólnocie naszych zamierzeń i ożywiającym nas uczuciu współdziałania łączę prośbę o przyjęcie przez Wysoką Komisję preliminarza budżetowego w brzmieniu przedłożenia rządowego. (Gromkie oklaski).

Żydom zabronionoby

OSIEDLAĆ SIĘ W MIASTACH?

„Nowy Dziennik" donosi: W żydowskich kołach politycznych krążą pogłoska, że grupa posłów nosi się z zamiarem wniesienia do Sejmu projektu ustawy, wedle której żydom z małych miasteczek, zabroniłoby się osiedlania w dużych miastach.

Wniosek ten ma być umotywowany w ten sposób, że wobec znacznego pogorszenia się sytuacji ludności żydowskiej w małych miasteczkach, istnieje niebezpieczeństwo zalewu dużych miast żydami małomiasteczkowymi.

Popierajcie i zapisujcie się na członków L. O. P. P.

Czy Maroko stanie się kolonią niemiecką

W całej prasie europejskiej niemal jednocześnie ukazały się dwie wiadomości, potwierdzone przez komunikaty miarodajnych agencyj: odpowiedź Niemiec na notę angielsko - francuską w sprawie nieinterwencji w Hiszpanii i obsadzenie oddziałami niemieckimi Maroka. Zestawienie tych dwóch faktów, ze względu na treść odpowiedzi, na pierwszy rzut oka conajmniej dziwne, jest jednocześnie bardzo charakterystyczne dla polityki niemieckiej.

W nocie niemieckiej, pomimo najszczerszych nawet chęci, trudno się dopatrzeć czego innego jak gry na zwłokę. W rzeczywistości jest to nic innego jak danie do zrozumienia Anglii i Francji, że Niemcy nie odstąpią od dotychczasowej linii postępowania. Tymbardziej, że i Sowiety nie mają najmniejszej ochoty zarówno wycofać swoich oddziałów, jak i zaprzestać wspierania bronią wojsk strony rządowej. W rezultacie podjęta inicjatywa komitetu nieinterwencji, a ściślej biorąc Anglii i Francji, nie osiągnęła praktycznie rezultatów. Ze swej strony Rzesza nie tylko nie ograniczyła swej pomocy w dotychczasowych ramach, ale posunęła się znacznie dalej, wysyłając — według doniesień prasy francuskiej — swoje desanty do portów Maroka hiszpańskiego.

O ile pomoc niesiona bezpośrednio stronom walczącym była niemile widziana przez inne mocarstwa, skłonne do całkowitej nieinterwencji na półwyspie iberyjskim, o tyle akcja niemiecka w Afryce wyraźnie zaniepokoiła opinię Francji i Anglii. Fakt ten szczególnie obchodzi Francję. W pewnej części Maroka francuskiego między nie ma nadmiaru spokoju, a pamięć o Abd-El-Kromie jest jeszcze stosunkowo świeża. Wiadomo również powszechnie, **kto był cichym sprzymierzeńcem wodza rifenów i z jakich fabryk pochodziła broń i amunicja powstańców afrykańskich.**

Nic więc dziwnego, że sąsiedztwo staje się dla Francji niezbyt miłe, a nawet niepokojące.

Jak jest ze zgodą rządu w Burgos co do obsadzenia wojskami niemieckimi Maroka, trudno na razie coś powiedzieć. Nie jest również wykluczone, że rząd ten stanął do pewnego stopnia wobec faktu dokonanego. W każdym bądź razie incydent ten stoi wyraźnie w sprzeczności z umową francusko-hiszpańską w roku 1904 i 1912, zastrzegającą nie mieszanie się czynników obcych do spraw marokańskich w każdej wytworzonej wewnątrz kolonii sytuacji. Dlatego coraz energiczniejsze protesty Francji i Anglii są najbardziej uzasadnione.

Jak donoszą korespondenci zagraniczni, gen. Franco miał podobno wzamian za nader hojną pomoc udzielić szereg koncesyj przemysłowych Niemcom. Faktem jest, że **cały szereg kopalń zostało objęte przez inżynierów niemieckich.** W ten sposób Niemcy coraz mocniej i głębiej wrastają w ziemię hiszpańską i trudno przypuścić, aby tak łatwo zrezygnowali ze zdobyczy. Jest to przecież stosunkowo **najłatwiejsza i jeszcze najmniej krwawa droga do zdobycia tak bardzo upragnionych kolonij.**

Nieco dziwna jest uległość gen. Franco wobec warunków niemieckich. Bądź co bądź ani broń dostarczona, ani inne materiały, ani nawet doradcy wraz z oddziałami nie są współmierną zapłatą za odstąpienie **najistotniejszych podstaw życia gospodarczego Hiszpanii,** jakimi są Maroko i kopalnie surowców dla przemysłu. Z wiadomości podanych w prasie francuskiej, można sądzić, że **nie wszyscy w Hiszpanii są zadowoleni z tego stanu i coraz częściej odzywają się głosy przeciwko napływowi oddziałów obcych.** Odnosi się to zresztą tak do jednej jak i drugiej strony. Broń owszem, wszelki inny materiał wojenny tak, ale pomocy w ludziach — już dosyć.

Zbyt dużo obcego wojska i to dobrze uzbrojonego wewnątrz kraju stwarza już nieco inną sytuację. I dlatego dwojako można zrozumieć fakt wylądowania większych oddziałów ochotników włoskich, szczególnie w obliczu świeżo podpisanego paktu między Italią i Anglią. Przyjazne stosunki są bardzo miłe, „oś osią", ale... Usadowienie się Niemców po obydwu stronach Gibraltaru, jednoczy Wielką Brytanię z Francją.

Na notę protestacyjną Francji nastąpiła już odpowiedź Niemiec. Rząd Rzeszy zapewnia, że w Maroku hiszpańskim nie sadowi się praca niemiecka i oficjalna agencja prasowa podjęły kontrakt, zarzucając... Francji zamiary zaanektowania Maroka hiszpańskiego. — Jasne, że w tej chwili nie dojdzie więc do ostrego konfliktu między Francją i Rzeszą, co nie przesądza rzeczą prowadzenia dalszej akcji niemieckiej na terenie marokańskim w formie [illegible].

St. P.

Związek Peowiaków w Dąbrowie Górniczej

żąda zlikwidowania masonerii, zakazania żydom reprezentowania państwowości polskiej, oczyszczenia atmosfery życia publicznego

Pisaliśmy w wydaniu „noworocznym" Kurjera Zachodniego o wzrastającym rozproszeniu organizacyjnym społeczeństwa polskiego, a konsolidacji ideowej na pewnych odcinkach. Cykl reportaży ze stolicy, który rozpoczniemy drukować w najbliższych dniach, w sposób przykładowy uzasadni to twierdzenie. Ciekawym i niezmiernie charakterystycznym zjawiskiem, mającym mocną wymowę na rzecz tego, co się wyżej rzekło, był opłatek w kole powiatowym Związku Peowiaków w dniu 6 bm. w Dąbrowie Górniczej. Na uroczystości tej zabrał głos prezes Koła inż. Maciej Talko-Porzecki. Podajemy streszczenie tego przemówienia wedle relacji jednego z uczestników uroczystości, a dokładnie streszczającego tenor przemówienia:

W dniu 6 bm. na ogólnym zebraniu wewnętrznym w Dąbrowie Górniczej członków Koła powiatowego Związku Peowiaków oraz ich rodzin z okazji tradycyjnego łamania się opłatkiem, prezes Koła p. inż. Maciej Talko-Porzecki wygłosił dłuższą mowę, w której nawiązał do treści nakazu, rzuconego przez Marszałka Piłsudskiego: „Strzeżcie się agentur! Idźcie swoją drogą, służąc jedynie Polsce, miłując tylko Polskę i nienawidząc tych, co służą obcym!"

Pracując więc nad realizacją hasła „podciągnąć Polskę wzwyż", musimy stworzyć w kraju takie warunki, ażeby sprzeczna z dobrem Narodu i Państwa robota tajnych agentur była uniemożliwiona. P. prezes wskazał na szerzącą się na naszym terenie i ciążącą zgubnie na życiu Polski konspiracyjną akcję masonerii międzynarodowej, którą kieruje żydostwo pod złudnym hasłem Frontu Ludowego, a która kolejno rozsadza organizmy poszczególnych narodów, jak w Meksyku, Hiszpanii i Francji (w Zagłębiu — loża im. Staszica). Już sam fakt służby obywatela Polski dla obcej mafii, zmuszającej go do spełniania rozkazów, nie liczących się z polską racją stanu, stanowi karygodną zbrodnię główną.

W dalszym ciągu inż. Talko-Porzecki, rozważając zasadnicze zagadnienia naszego życia publicznego, wywodził:

że na Narodzie Polskim — jako twórcy, właścicielu i organizatorze Państwa Polskiego — ciąży odpowiedzialność dziejowa za Jego działalność, rozwój i rolę w życiu świata;

że logicznym następstwem tej odpowiedzialności jest prymat ludu rdzennie polskiego nad innymi grupami etnicznymi, zamieszkałymi na ziemi polskiej;

że dotychczasowe niefortunne próby liberalnego współżycia z napływowym żydostwem osłabiły dotkliwie prężność kulturalną i gospodarczą Narodu Polskiego;

że nieusuwalna zwarta odrębność żydostwa jest obca psychice polskiej i dynamice racjonalnego rozwoju społecznego;

że stale negatywny, rozkładowy stosunek żydostwa do państwowości i kultury polskiej, jak również jego forsowne dążenia do supremacji w każdej dziedzinie życia politycznego, kulturalno-ideowego i gospodarczo - społecznego Polski poważnie zagrażają przyrodzonym prawom Narodu Polskiego.

Konkludując, prelegent wyraził opinię, że Naród polski — w imię ekonomii energii społecznej — powinien **ostatecznie zrezygnować ze starań o narodowo - kulturalną asymilację żydów**, pociągnąć ich natomiast do lojalnego spełniania wszystkich przypadających na nich obowiązków względem Państwa. Wreszcie domagał się całkowitej wyraźnej **izolacji narodowo - kulturalnej, społecznej i towarzyskiej żydostwa od reszty obywateli, a nade wszystko od reprezentowania państwowości polskiej i w ogóle od wpływu na kształtowanie się życia polskiego.**

W ostatniej części swojej mowy p. prezes Talko-Porzecki stwierdził z ubolewaniem, iż na całej polskiej rzeczywistości zaciążyła w ostatnich latach dotkliwie psychika oportunistyczna, obca większości dzisiejszego społeczeństwa obca zwłaszcza młodzieży, łaknącej zawsze ideałów, walki, czynu, ryzyka i męstwa, obca wreszcie przez swe częstokroć brudne metody postępowania, przez rozkładową atmosferę podstępu, prywaty, zastraszenia i serwilizmu, która część społeczeństwa polskiego zatruła, a część zniechęciła do zorganizowanej, twórczej, bezinteresownej pracy zbiorowej. Mówca podniósł z radością, że Koło powiatowe będzińskie Związku Peowiaków zawsze się przeciwstawiało bezkompromisowo tej zgubnej dla czystości życia Polski dusznej kulturze, oraz jej ludziom i metodom. Protestując przeciw premiowaniu zasług politycznych i społecznych intratnymi posadami, zakończył apelem, ażeby zawsze odważna i szczera brać peowiacka promieniowała nadal szeroko swoją ideologią bezinteresownego, ofiarnego **czynu**.

Huczne oklaski zebranych były dowodem ożywiającej ich jednomyślności.

Jakiż wniosek można wysnuć z powyższego przemówienia? Oto przedstawiciele obozu sanacyjnego, do niedawna unikający poruszania kwestii żydowskiej, obecnie w sposób najzupełniej wyraźny ją stawiają. I coraz częściej reprezentanci tego obozu używają terminu „naród". Nie piszemy tych słów po to, aby wypominać przeszłość, bowiem nie o przeszłość chodzi a o przyszłość, a przyszłość rysuje się w barwach narodowych. Notujemy streszczenie przemówienia inż. Talko-Porzeckiego z prawdziwą przyjemnością jako przykład, pomimo istniejącego rozproszenia w społeczeństwie, konsolidacji ideowej na niektórych bardzo ważnych odcinkach życia państwowego.

KALENDARZYK

14 Czwartek	Dziś Hilarego Jutro Pawła I pusteln. Wschód słońca 7 m. 01. Zachód „ 16 m. 14.

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Matura".
PALACE: „Biały Anioł".

—oOo—

Pogrzeb

ś. P. DR. SCHöNBORNA

W ub. niedzielę zmarł znany w Zagłębiu Dąbrowskim ś. p. Eugeniusz Schönborn, lekarz weterynarii. Zmarły przez wiele lat był lekarzem powiatowym, ostatnio zaś pełnił obowiązki naczelnego lekarza weterynarii Zw. samorządowego pow. Będzińskiego i lekarza miejskiego w Dąbrowie Górn.

Ś. p. dr. Schönborn brał czynny udział w 1905 roku w walkach o niepodległość Polski, a przebywając od lat w Zagłębiu Dąbrowskim brał czynny udział w życiu społecznym.

W ub. wtorek odbyła się eksportacja zwłok z domu żałoby do kościoła parafialnego w Dąbrowie, wczoraj zaś rano, po nabożeństwie żałobnym odbył się pogrzeb.

Ostatnią posługę oddali Zmarłemu koledzy, przedstawiciele władz państwowych i samorządowych oraz liczne grono przyjaciół i znajomych. Kondukt żałobny prowadził w asyście duchowieństwa ks. proboszcz Niedźwiedzki.

Nad otwartą mogiłą przemawiał dr. Kołakowski.

—xx—

× **OSOBISTE.** Do Sosnowca przybył okręgowy inspektor pracy inż. Kowalik z Kielc, który przeprowadza lustrację zakładów przemysłowych w Zagłębiu Dąbrowskim.

× **KOLĘDA W SOSNOWCU.** Dziś w czwartek, dnia 14 bm. od godz. 11 rano dwóch księży ul. Wysoka. Przy tej okazji księża odbywający kolędę będą przyjmowali za pokwitowaniem dobrowolną ofiarę na dalsze odnowienie kościoła.

× **CIEKAWY ODCZYT.** Na temat zagadnień morskich w Polsce wygłosi w piątek, dn. 15 bm. odczyt p. St. Krzyżak. Odczyt ilustrowany będzie przeźroczami i odbędzie się w ramach prac Uniwersytetu zespoł. przy R. R., Koło Sosnowiec - Śródmieście. Początek o godz. 5 min. 40 po południu.

Teatr Miejski w Sosnowcu

Dziś dnia 14 bm. o godz. 20.30 teatr miejski z Sosnowca gra w Olkuszu w sali kina „Orzeł" komedię L. E. Huxley'a pt. „WIOSENNE PORZĄDKI".

—oOo—

Zaświadczenia pracodawcy

DLA PRACOWNIKÓW

Zakład Ubezpieczeń Społecznych wyjaśnia, że pracodawca obowiązany jest na żądanie pracownika zaświadczać mu w legitymacji ubezpieczeniowej pozostawanie w stosunku najmu pracy i wysokość wynagrodzenia. Zaświadczenie takie ważne jest w stosunku do ubezpieczalni dla pracowników fizycznych na przeciąg dwóch tygodni, dla pracowników umysłowych w ciągu miesiąca.

Ponadto pracodawca obowiązany jest na żądanie pracownika umysłowego lub robotnika, ubiegającego się o zasiłek z tytułu bezrobocia, zaświadczać mu rozwiązanie stosunku najmu pracy.

—oOo—

× **OPŁATEK W STRONNICTWIE NARODOWYM.** W sobotę, dn. 16 bm. o godz. 20 w lokalu własnym przy ul. Nowej 4 w Sosnowcu odbędzie się tradycyjny „opłatek" dla członków i sympatyków Stronnictwa Narodowego.

× **ZARZĄD ZW. B. OCHOTNIKÓW A. P .ODDZIAŁ W SOSNOWCU** wzywa członków na zebranie miesięczne, które odbędzie się dnia 17 bm. o godz. 16, w Domu Społecznym przy ul. Żytniej 10, w sali Rodziny legionistów, pokój nr. 26. Ze względu na ważność obrad przybycie na zebranie obowiązkowe.

× **CZARNA KAWA - DANCING.** W sobotę, dnia 16 bm. o godz. 20 w podziemiach „Savoy'u" odbędzie się Czarna kawa - dancing, urozmaicona niespodziankami, urządzana staraniem Komitetu wykonawczego Fundacji samolotu „OPLG Sosnowiec". W czasie tańców przygrywać będzie doborowa orkiestra. Stroje dowolne. Wstęp po zł. 2.50 od osoby wraz z konsumcją. Czysty zysk przeznaczony jest na kupno samolotu.

× **ZARZĄD ZWIĄZKU PODOFICERÓW REZ. W CZELADZI** zawiadamia swych członków, że w dniu 17 bm. o godz. 10 rano, w lokalu własnym przy ul. Staszica 27 odbędzie się zebranie miesięczne. Ze względu na ważność spraw uprasza się wszystkich członków o liczne i punktualne przybycie.

Obrzydliwe metody

„EXPRESU ZAGŁĘBIA"

Po powrocie z tygodniowego wypoczynku przeczytałem o sobie nie podpisany paszkwil w „Expresie Zagłębia" p. t. „Rozdwojona osobowość p. Arnolda", daleko odbiegający swą treścią i formą od dobrych obyczajów dziennikarskich, a tak jaskrawo mówiący o mentalności i kulturze autora, że nie trudno się domyślić, kto nim jest.

Nie wdając się w polemikę z autorem, lokującym się na zbyt niskim poziomie, aby móc z nim polemizować, czuję się w obowiązku wyjaśnienie tej części społeczeństwa zagłębiowskiego, do którego mogły dotrzeć notorycznie powtarzane na temat mej osoby w „Expresie Zagłębia" kłamstwa i insynuacje.

Oświadczam przeto: nie mam dotychczas żadnego wpływu na redagowanie dziennika „Torpedy"' i nie współpracowałem w redagowaniu tego dziennika ani przez jedną minutę. Pisanie przeto przez „Expres Zagłębia" o moich wpływach redakcyjnych i wydawniczych w „Torpedzie", zarzucenie mi „kłamstwa" i „podwójnej gry" kwalifikuje się jako pospolite oszczerstwo.

W swoim sumieniu czuję się najzupełniej w porządku. Działalności swej i postępowania nie wstydzę się nigdy, biorąc zawsze pełną odpowiedzialność za swe czyny. Jeśli popełniłem błędy, potrafię je skorygować. Nie upoważnia to jednak nikogo do nikczemnych napaści w najgorszym stylu, w przejrzystych celach i z niskich pobudek wynikających, chyba, że leży to w czyimś specyficznym usposobieniu, w tym wypadku, autora paszkwilu, w sensacyjnej formie publikowanego i reklamowanego przez „Expres Zagłębia".

Stefan Arnold.

Opłatek PCK.

KOŁA „WALCOWNI HR. RENARD"

Staraniem zarządu Koła, w ub. sobotę odbyła się w świetlicy strażackiej na Walcowni Renard w Sosnowcu uroczystość „Opłatka".

Przy stole zasiadło około 100 osób: przedstawiciele duchowieństwa, władz, oddziału PCK i dyrekcji Walcowni Renard.

Uroczystość rozpoczął przemówieniem p. Odalski Wł., prezes Koła, następnie przemawiali ks. Weber, przedstawiciele PCK i dyrekcji. Po łamaniu się opłatkiem, składano sobie życzenia, śpiewano kolędy, a następnie spożyto wspólnie skromną wieczerzę.

Uroczystość została zakończona zabawą taneczną.

—oOo—

Inż. Fr. Gallotowi

NIE GROZI UTRATA WZROKU

Jak się dowiadujemy, w stanie zdrowia dyrektora huty Staszic inż. Fr. Gallota oblanego kwasem solnym zaszła znaczna poprawa. Dyr. Gallot znajduje się pod opieką dr. Kozłowskiego i żadne konsylium, jak o tym podawały niektóre pisma, nie było zwoływane.

Utrata zwroku dyr. Gallotowi obecnie już nie zagraża.

Dochodzenie policyjne w sprawie wykrycia sprawczyni zamachu na dyr. Gallota trwa w dalszym ciągu.

—oOo—

× **SPROSTOWANIE.** We wczorajszym sprawozdaniu z koncertu w gimnazjum Staszica w Sosnowcu zaszły pewne pomyłki zecerskie, które niniejszym prostujemy: Mianowicie koncert urządzono z inicjatywy p. prezesowej O. Malplatowej (omyłkowo wydrukowano S); śpiewała zaś p. dyrektorowa W. Rollingowa (wydrukowano mylnie B.).

—oOo—

Ze Zw. Podoficerów rez.

W GRODŹCU

Dn. 10 bm. odbyło się walne zebranie członków Zw. podoficerów rez. koła Grodziec, przy udziale przedstawicieli Okręgu: prezesa p. Stefana Nowocienia, k-dta Orkęgu p. Kwiatkowskiego i sekretarza p. Soleckiego oraz prezesa pow. p. H. Bluszcza.

Zebranie zagaił prezes Koła p. Br. Imiołczyk, powołując na przewodniczącego prezesa Okręgu p. St. Nowocienia.

Zebrani po wysłuchaniu sprawozdania i dyskusji, udzielili absolutorium zarządowi oraz podziękowali za wydatną pracę. Związek podoficerów rez. w Grodźcu posiada wszelkie warunki rozwoju. We własnym lokalu Związek posiada cennej wartości sztandar, portret olejny naturalnej wielkości Marsz. Piłsudskiego, radioodbiornik 4-lampowy od powiednie umeblowanie lokalu oraz niezbędny sprzęt techniczny na ogólną sumę 1650 zł. Na zebraniu uchwalono pre liminarz budżetowy na rok 1937 po stronie dochodów, jak i wydatków na sumę zł. 844.90.

Następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Wybrano ponownie przez aklamację na prezesa p. Bronisława Imiołczyka oraz pp.: Zagórnego, Kraskę, Majchrzaka, Jagodę, Brzozowskiego, Ciołczyńskiego; komendantem pozostał p. Michalczyk, zaś wicekomendantem p. Żebro i sekretarzem p. K. Zieliński. Do komisji rewizyjnej weszli pp.: Pierwocha, Rogalski, Gąsiorek, Antosik, Król; do sądu koleżeńskiego pp.: Plech, W. Drożdż, St. Drożdż, Paluchiewicz i Nabrdalik.

W wolnych wnioskach postanowiono urządzić zabawę podoficerską w salach Domu katolickiego w dniu 30 bm. Obrady zakończono trzykrotnym okrzykiem na cześć P. Prezydenta Rzplitej i Marsz. Śmigłego - Rydza.

—oOo—

× **BACZNOŚĆ DZIECI!** Dnia 14 bm. odbędzie się w Dąbrowie Górniczej przedstawienie znanego z objazdów po całej Polsce, witanego wszędzie z entuzjazmem przez dziatwę „Teatru Kukiełek z Zawiercia". Jest to jeden z dwóch teatrów tego rodzaju istniejących w Polsce. Na program złoży się piękna baśń p. t. „O prześlicznej królewnie i królu Gwoździku" ilustrowana muzyką i efektami świetlnymi. Treść baśni barwna i zajmująca, kukiełki nowoczesne, piękne kostiumy. Niskie ceny, umożliwią szerokim rzeszom dziatwy mile spędzić czas.

× **TORPEDA DO ZAKOPANEGO.** Liga popierania turystyki delegatura Katowice organizuje atrakcyjną wycieczkę Lux-Torpedą z Katowic do Zakopanego na niedzielę, dnia 17 bm. Torpeda wyruszy z Katowic dnia 17 bm. o godzinie 6.03 Zakopane przyj. 9.30. — Powrót z Zakopanego w tym samym dniu o godzinie 19.34 Katowice przyj. 23.07. Cena przejazdu tam i z powrotem tylko 16.00 zł. Zgłoszenia przyjmuje się tylko na 80 miejsc. Karty kontrolne sprzedają PBB „Orbis" Katowice, Chorzów i Sosnowiec, Wagons Lits Cook Katowice oraz kolejowa kasa biletowa okienko 1 hala 1. Dyrekcja Okręgowa kolei państwowych zastrzega sobie prawo odwołania wycieczki w razie nie zgłoszenia się wymaganej liczby osób — wcześniejsze więc nabycie biletów leży w interesie uczestników. Warunki śniegowe w Zakopanem doskonałe.

× **PODWYŻSZENIE PŁAC.** W tartaku Spółki leśnej w Dąbrowie została uregulowana kwestia płac. Robotnicy otrzymali z dniem 1 bm. podwyżkę płac, wynoszącą 8 proc.

× **STRAJK OKUPACYJNY** w fabryce drutu „Proton" w Będzinie trwa w dalszym ciągu. Przebieg strajku spokojny.

GŁOSY PUBLICZNE

Expres polecony z Sosnowca

wędrował 3 dni do Niwki

Od jednego z naszych czytelników z Niwki otrzymaliśmy ciekawy opis stosunków, panujących w tamtejszej agencji pocztowej. List ten przytaczamy poniżej bez żadnych komentarzy.

Społeczeństwo naszego środowiska z wielkim zadowoleniem przyjęło otwarcie agencji pocztowej w Niwce.

Chociaż agencja istnieje zaledwie kilka miesięcy, słyszy się wiele narzekań ze strony społeczeństwa.

Dość często zmienia się personel tej placówki. Przychodzą nowi ludzie, którzy dość dużo czasu muszą poświęcić, aby zapoznać się z planem Niwki (odnosi się to do listonoszów), to też szwankuje na tym sprawność doręczania korespondencji.

Bywają również i takie „kwiatki": Oto paczka żywnościowa wysłana z Proszowic pow. Miechów dnia 19.12 36 r. została doręczona dopiero 6 stycznia rb., a więc 19 dni potrzebowała na przebycie trasy 80—90 km. Po otwarciu tej paczki wszyscy obecni w mieszkaniu dostali silnych torsyj od zapachów, a mieszkanie trzeba było wietrzyć przez kilka godzin. Paczkę tę doręczono z powrotem naszej agencji.

Albo taki kwiatek: list polecony expres z Sosnowca szedł do Niwki oddalonej 4 km. od Sosnowca pełne 3 dni.

Wiele osób wskutek złego funkcjonowania poczty narażonych jest na straty.

Jedną z przyczyn niezbyt sprawnego funkcjonowania naszej agencji pocztowej jest mały personel a przy tym bardzo mizernie wynagradzany: urzędniczka z pensją miesięczną 72 zł., listonosz — 48 zł.

Na osadę dość rozległą o sześciu tysiącach mieszkańców personel ten jest stanowczo za skromny.

Sądzić należy, że odpowiednie władze pocztowe zajmą się poruszoną sprawą i poczynią odpowiednie kroki, aby usprawnić działalność agencji pocztowej w Niwce. (B).

kazano do dyspozycji sędziego śledczego. Po przesłuchaniu sędzia śledczy polecił **osadzić w więzieniu**: Gajdziszewską, Goldfryda i Najmana, Błaszczeć zaś oddano została pod dozór policji.

Podwyższenie cen

CHLEBA ŻYTNIEGO

Jak już donosiliśmy, komisja cennikowa w Sosnowcu, w związku ze zwyżką cen żyta, podwyższyła ceny chleba żytniego, a mianowicie z mąki 50% do 29 groszy za kilogram, a chleba razowego z mąki 90% do 24 gr. za kg.

Ceny te zgodnie z decyzją p. wojewody kieleckiego zostały zatwierdzone i obowiązują od wczoraj.

Zaznaczyć należy, że ceny pieczywa pszennego pozostały bez zmian. Kilogram bułek kosztuje 60 gr.; bułka duża 6 gr., mała 5 gr.

—oOo—

„Król" cyganów Kwiek

aresztowany w Sosnowcu

W tych dniach przybył na lustrację obozu cygańskiego w Sosnowcu **król cyganów polskich Michał Kwiek.**

Onegdaj do obozu cygańskiego wkroczyła policja i pomimo sprzeciwów cyganów aresztowała „króla", a następnie z polecenia sędziego śledczego osadzono go w więzieniu w Będzinie.

Jak się okazało, Michał Kwiek **poszukiwany był od kilku miesięcy** przez Sąd okręgowy w Mławie. W ub. roku Kwiek wraz ze swymi podwładnymi stał obozem pod Mławą. Pewnego dnia między cyganami a parobczakami wiejskimi **doszło do krwawej bójki.**

Kwiek wraz z kilkoma innymi cyganami został aresztowany, wkrótce jednak wypuszczono go na wolność za kaucją.

Gdy jednak Kwiek nie stawił się na wyznaczoną rozprawę rozesłano za nim listy gończe, na skutek czego został aresztowany w Sosnowcu.

Oprócz „króla" Kwieka aresztowany został również w Katowicach **jego bratanek Leon Kwiek** i osadzony w więzieniu będzińskim.

Obaj aresztowani Kwiekowie będą odesłani pod eskortą do Mławy, do dyspozycji tamtejszego Sądu okręgowego.

Tania kuchnia

W SOSNOWCU

Związek pracy obywatelskiej kobiet, oddział w Sosnowcu, otwiera tanią kuchnię przy ul. Mariackiej 7. Posiłki wydawane będą od piątku dnia 15 bm. w godzinach od 12—15.

Ceny potraw b. przystępne, a mianowicie: duża porcja zupy z chlebem 15 groszy; jarzyna z mięsem 20 groszy; szklanka herbaty lub kawy 5 groszy; porcja chleba ze smalcem 8 groszy.

Należy mniemać, że pożyteczna ta placówka cieszyć się będzie również wielką frekwencją, jak prowadzona już przez Związek kuchnia przy ul. Kołłątaja 17.

Nierząd w „Atlantyku"

Aresztowanie sutenerów

W Sosnowcu przy ul. Nowej 4 istnieje od dłuższego czasu kawiarnia pod nazwą „Atlantyk", której właścicielką jest niejaka **Marta Gajdziszewska.**

Kawiarenką tą oraz jej właścicielką zajęła się ostatnio policja. Okazało się bowiem, że od dłuższego czasu w lokalu uprawiany był nierząd, z czego **właścicielka ciągnęła zyski.**

Wspólnikami Gajdziszewskiej byli: **Dawid Najman** z Będzina (Modrzejowska 86), **Eliasz Goldfryd** z Sosnowca (Mościckiego 33) oraz **Zofia Błaszczeć** z Dąbrowy (Wesoła 13), którzy stręczyli do nierządu.

Proceder ten dobrane towarzystwo uprawiało od dłuższego czasu.

Towarzystwo całe **aresztowano** i prze

Głośny oszust urodzony w Zawierciu

stanął przed sądem okręgowym w Krakowie

We wtorek rozpoczął się w krakowskim sądzie karnym proces **Czesława Radosza,** który był już kilkakrotnie karany przez różne sądy za oszustwa i kradzieże.

Długi akt oskarżenia zarzuca Czesławowi Radoszowi, iż w październiku 1935 roku we Lwowie nabył od Eugeniusza Mariana Ungera pieczęć z napisem **„sędzia śledczy wojskowy sądu okręgowego Nr. VI we Lwowie"**, ponadto zaś jeszcze trzy pieczęcie sądu wojskowego, przy pomocy których podrobił dokumenty stwierdzające, iż jest **kapitanem sędzią śledczym dla spraw szczególnej wagi, oraz kawalerem orderu Virtuti Militari i Krzyża Walecznych.**

Ponadto zarzuca mu się iż w lipcu 1935 r. podrobił metrykę parafii św. Stanisława Kostki w Kiejdanach, przy pomocy fałszywej pieczęci. Metryka ta potrzebną mu była, aby zawrzeć związek małżeński z nauczycielką **Ireną Zielińską** z Nieszkowic koło Bochni. Oskarżony podrobił również podpisy Władysławy i Anny Rosiek na wekslach, opiewających na sumę 500 zł. i 800 zł.

W celu zawarcia małżeństwa potrzebne oskarżonemu było zaświadczenie, iż jest stanu wolnego. Wobec tego w lipcu 1935 roku udał się do ks. Jana Wieczorka w Krakowie, przedstawiając podrobiony list wicemin. oświaty ks. Żonkołłowicza. W liście tym ks. Żongołłowicz zaznacza, iż zna Radosza, jako porządnego człowieka i prosi o wydanie zaświadczenia.

Radosz poznawszy swoją późniejszą żonę przedstawił się jej jako Korwicz-Radosz, zaznaczając, że pochodzi ze starej rodziny szlacheckiej, podając równocześnie, iż ojciec jego inżynier zatrudniony był przy robotach wodnych, na rzece Wołdze. Podał, że kończy studia prawnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim i w niedługim czasie otrzymuje **nominację na kapitana korpusu sądowego we Lwowie.**

Aby utrzymać w tym mniemaniu swoją ówczesną narzeczoną nadał do niej ze Lwowa depeszę podpisaną przez pułkownika i zmyślonym nazwisku, w której donosił o nominacji na kapitana. Niedługo po tym zjawił się u narzeczonej **w mundurze kapitana W. P.** Ślub odbył się w jednym z kościołów w Zakopanem.

Pozostawiwszy żonę odjechał rzekomo do Lwowa, faktycznie jednak udał się do Krakowa, gdzie naciągnąwszy wiele firm przez pobranie towarów m. in. i sklepy jubilerskie bawił się szeroko, bywając w pierwszorzędnych lokalach. Tu jednak powinęła mu się noga. — Nabywszy za podrobione weksle pierścień brylantowy i branzoletkę złotą we firmie Jakubowskiego, wzbudził we właścicielu sklepu podejrzenie, który zawiadomił policję.

Krytycznego wieczoru został **aresztowany w jednym z lokali restauracyjnych,** będąc tam w towarzystwie Stefanii Kilian, której obiecywał, iż rozwiedzie się ze swoją żoną, aby ją zaślubić.

Po ściągnięciu personalii rozpoczęło się przesłuchiwanie oskarżonego Radosza. — Zeznaje śmiało, odpowiadając **bez wahania** na wszystkie pytania. Podaje iż **urodził się w Zawierciu** jako syn werkmistrza fabrycznego. Chodził tam do szkół. Ojciec jego wskutek tego, iż był działaczem PPS. został wywieziony na Syberię. Z chwilą wybuchu wojny ojciec zmarł. Radosz jako uczeń gimnazjalny wstępuje — tak podaje oskarżony — w szeregi POW. zostaje jednak wraz z innymi aresztowany przez Niemców i umieszczony w obozie koło Mysłowic. Powróciwszy stamtąd umieszczony zostaje przez jego wuja ówczesnego prezydenta m. Kielc Łukasiewicza (zeznania oskarżonego) w gimnazjum, gdzie kończy sześć klas.

Oskarżony **rozpoczyna swoją karierę przestępczą w r. 1923 w Sosnowcu,** gdzie jako urzędnik sądu okręgowego fałszuje podpisy sędziów. Zostaje zasądzony na więzienie, którą to karę przemieniono mu na dom poprawczy. Zkolei przy pomocy rodziny dostaje posadę nauczyciela ludowego, poczem z b. Kongresówki przenosi się na Polesie, gdzie dalej jest nauczycielem ludowym.

Zostaje jednak wydalony i odtąd przechodzi różne koleje losu. Przy pomocy krewnych i znajomych dostaje kilka posad m. in. w fabryce „Ursus" pod Warszawą do objęcia tych że jednak nie przychodzi, gdyż jak twierdzi oskarżony, wszędzie za nim szła opinia o jego przeszłości. Stacza się coraz bardziej wdół, stając się **oszustem i hochsztaplerem.**

Rozprawa potrwa kilka dni.

KRONIKA ZAWIERCIA

✕ **WALNE ZEBRANIE KSMŻ W ZAWIERCIU.** W ub. niedzielę w sali Domu ludowego TAZ w Zawierciu odbyło się walne doroczne zebranie katolickiego Stow. młodzieży żeńskiej, przy udziale ponad 70 osób. Do stołu prezydialnego zaproszono p. Holenderską, prezeskę katolickiego Stow. kobiet p. Wróblową oraz prezesa KSMM p. magr. St. Pasierbińskiego. Przewodniczyła zebraniu prezeska KSMŻ p. Z. Pasierbińska, sekretarzowała p. G. Milejska. Po wyczerpaniu dyskusji nad poszczególnymi sprawozdaniami zebrani udzielili kierownictwu absolutorium. Następnie przeprowadzono uzupełniające wybory kierownictwa, do którego weszły pp.: Wł. Karkówna, Wł. Mrożkówna, N. Kumelanka. Komisja rewizyjna pp .G. Ścisłowska, I. Gajkówna.

✕ **DLA BIEDNYCH DZIECI.** Jak wiadomo, dzięki ofiarności policji powiatowej powiatu Zawierciańskiego została zorganizowana kuchnia, w której dożywia się 75 najbiedniejszych dzieci. Ostatnio p. St. Holenderski ofiarował kuchni 500 klg. ziemniaków, 25 kg. cebuli, 50 kg. buraków, 150 kg. marchwi, 25 kg. pietruszki, 10 główek kapusty i 60 sztuk pór, za co komitet składa za naszym pośrednictwem serdeczne podziękowanie.

✕ **ZABAWA TANECZNA.** Staraniem koła LOPP nr. 3 przy fabryce TAZ w Zawierciu i rodziny Zw. rezerwistów, w sobotę dnia 16 bm. w sali Domu ludowego TAZ odbędzie się zabawa taneczna, połączona z miłemi niespodziankami. Początek zabawy o godzinie 8 wiecz. Wstęp dla panów zł. 0.99, dla pań zł. 0.49. Zabawa zapowiada się wspaniale.

✕ **LEGIA INWALIDÓW W. POLSKICH** im. gen. Sowińskiego komp. w Zawierciu, podaje do wiadomości, że czysty zysk ze sprzedaży 68 szt. kalendarzy terminowych na rok 1937 wyniósł zł. 65 gr. 14. Z powyższej sumy przeznaczono: zł. 7 gr. 35 na bezrobotnych, pozostałą sumę zł. 57 gr. 79, na cele kulturalno - oświatowe i bibliotekę Legii inwalidów komp. w Zawierciu.

KRONIKA OLKUSZA

✕ **OFIARY NA FON.** Termin składania zadeklarowanych ofiar na FON upływa z dniem 20 bm. W związku z tym komitet uprasza ofiarodawców o uiszczenie zadeklarowanych składek do dnia 19 bm.

✕ **ROZDZIAŁ KREDYTÓW.** Dn. 20 bm. nastąpi rozdział kredytów rzemieślniczych w pow. KKO.

✕ **ZABAWA TANECZNA.** Miejska straż ogniowa w Olkuszu urządza w dniu 16 bm. zabawę taneczną dla członków i zaproszonych gości w salach cukierni p. Bobrzeckiego.

✕ **NA ZJAZD DYRYGENTÓW CHÓRÓW.** Dyrygent Towarzystwa muzycznego „Hejnał" w Olkuszu p. Józef Kardaszewski weźmie udział 17 bm. w wojewódzkim zjeździe dyrygentów chórów w Kielcach.

✕ **NOWY ODDZIAŁ TUR.** Onegdaj w Chełmie odbyło się zebranie organizacyjne oddziału Tow. Uniwersytetu robotniczego, po którym organizatorzy przesłali prośbę do starostwa olkuskiego o legalizację oddziału.

✕ **OPŁATEK.** W dniu 10 bm. odbył się w salach cukierni p. Bobrzeckiego doroczny opłatek Stowarzyszenia kupców i rzemieślników chrześcijan, który zaszczycili swą obecnością pp.: wicestarosta Józef Staśko i prezydent m. Olkusza M. Majewski.

✕ **KONFERENCJA GOSPODARCZA.** Dn. 10 bm. w sali „Uciecha" w Olkuszu odbyła się konferencja gospodarcza pod przewodnictwem p. starosty mgr. Brzostyńskiego, z udziałem dyrektora Związku rzem. p. Bałcera, prezydenta m. Olkusza p. M. Majewskiego, dyr. KKO w Olkuszu p. Machnickiego, p. inż. Feczko, naczelnika urzędu skarbowego p. Pienkosza, oraz przedstawicieli kupców i rzemieślników z całego powiatu. Konferencja trwała kilka godzin. W ożywionej dyskusji wyłoniło się szereg ciekawych wniosków i dezyderatów związanych w pierwszym rzędzie z działem podatkowym.

Program robót inwestycyjnych
w Zawierciu w r. 1937—38

Na ostatnim posiedzeniu Rady miejskiej w Zawierciu m. in. omawiana była sprawa opracowanego programu robót inwestycyjnych w Zawierciu w roku budżetowym 1937-38, opracowanego przez zarząd miejski, o czym już pokrótce donosiliśmy.

Program robót jest zakrojony na szeroką skalę, bo kosztem z górą **2 milionów złotych.** Gdyby naprawdę program ten był wykonany w całej rozciągłości, to stwierdzić by już dziś należało, że bezrobocie w okresie wiosennym i letnim aż do późnej jesieni byłoby w Zawierciu **w 85 procentach zlikwidowane.**

Zrealizowanie nakreślonego programu zależne będzie jedynie od tego. jak się ustosunkuje do niego Fundusz Pracy i jakich udzieli miastu kredytów.

Program robót inwestycyjnych w Zawierciu na rok 1937-38 przedstawia się następująco: budowa ratusza w stanie surowym kosztem zł. 180.000; rozbudowa wodociągów — zł. 50.000; budowa ul. Górnośląskiej — zł. 160.000; dokończenie rozpoczętej budowy ulic — zł. 50.000; zmiana nawierzchni na ul. Kościuszki i Sienkiewicza — zł. 85.000; budowa nowej szkoły powszechnej nr. 3 — zł. 56.000; rozbudowa szkoły powszechnej nr. 1 — zł. 35.000; budowa kolonii letnich dla dzieci i schroniska dla starców w Kroczycach(powiat Olkuski) na ofiarowanych gruntach zarządowi m. Zawiercia przez ks. proboszcza Szymkiewicza z Kroczyc — zł. 130.000; budowa szpitala miejskiego — zł. 60.000; regulacja rzeki Warty — zł. 100.000; budowa dalszego odcinka kolejowego od Siewierza do Tarnowskich Gór — zł. 1.200.000 i zapoczątkowanie kanalizacji w mieście — zł. 200.000. Razem zł. 2.221.000.

Jak widać, najpoważniejsza pozycja przeznaczona jest na budowę kolei Siewierz — Tarnowskie Góry, bo aż zł. 1.200.000.

§ Z SALI SĄDOWEJ §

8 lat więzienia za zabójstwo kolejarza

Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał we wtorek sprawę ohydnego morderstwa, którego dokonano w sierpniu ub. roku w Mysłowicach na osobie kolejarza Szczotki. Pod zarzutem dokonania tego morderstwa oraz pod zarzutem czerpania zysków z zarobków kobiety lekkich obyczajów, zasiadł na ławie oskarżonych **czeladnik piekarski Zygmunt Misiakiewicz, lat 22, stale mieszkający w Niwce w pow. Będzińskim.**

Jak wykazały dochodzenia Misiakiewicz od kilku miesięcy wałęsał się po ulicach Mysłowic utrzymując się z zarobków kobiet lekkich obyczajów. W nocy na 14 sierpnia ub. roku wracał do domu pijany kolejarz Szczotka w towarzystwie drugiego, również pijanego osobnika. Gdy znajdowali się na moście nad Przemszą, towarzysz Szczotki oddalił się o kilka kroków. Wtenczas Szczotkę zaczepił Misiakiewicz, **uderzając go bez żadnego powodu w twarz, a następnie dobył sztyletu i zadał mu dwa ciosy w pierś i podbrzusze.**

Gdy zalany krwią Szczotka upadł na bruk, morderca przeszedł na drugą stronę mostu. Kiedy zebrała się grupa ludzi i zajęła się ratowaniem rannego, wrócił na miejsce czynu i ze spokojem przyglądał się swej ofierze. Następnie zbiegł i ukrył się w mieszkaniu niejakiego Białasa w Jęzozre, gdzie go policja aresztowała.

W toku rozprawy Misiakiewicz zachowywał się hardo i tłumaczył się wykrętnie.

Sąd po przesłuchaniu świadków, których zeznania były dla oskarżonego druzgocące, ogłosił wyrok, skazując Misiakiewicza na 8 lat więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego.

Zasądzony przyjął wyrok spokojnie.

Na zabawie

Na Pekinie podczas zabawy, urządzonej przez koło gospodyń wiejskich niejaki Jan Wadlik (Porąbka, Wiejska 36), będąc w stanie podchmielonym, wywołał awanturę, która zakończyła się krwawo. Po wyrzuceniu awanturnika za drzwi grono uczestników zabawy zaczęło go bić pięściami po głowie. Skończyło się smutnie dla Stanisława Sikory, którego Wadlik, będąc w stanie silnego zdenerwowania, ciął brzytwą po twarzy, przecinając mu nos aż do dolnej szczęki.

Wczoraj Wadlik stanął przed Sądem okręgowym w Sosnowcu. Sąd, biorąc pod uwagę, iż Wadlik działał w obronie koniecznej, uniewinnił go. (o).

Odsiedział karę za szwagra

Przed kilku miesiącami Antoni Bagiński ze Strzemieszyc został skazany, w drodze administracyjnej, na 3 dni aresztu. Ponieważ pracował on na kopalni i nie chciał stracić dniówek namówił swego szwagra, Józefa Barana, ażeby za niego odsiedział karę. Kiedy nadszedł termin odsiedzenia kary Baran udał się do aresztu, gdzie podał, iż nazywa się Bagiński. Sprawa zapewne by się nie wydała, gdyby nie aresztant Papierniak, który znając dobrze Barana i wiedząc, że odsiaduje on karę za swego szwagra, doniósł o tym władzom więziennym.

Bagińskiego i Barana pociągnięto do odpowiedzialności karnej, a wczoraj stanęli oni przed Sądem okręgowym w Sosnowcu, oskarżeni o wprowadzenie w błąd władzy. Sąd, po przesłuchaniu świadków, uznał Barana winnym zarzucanego mu przestępstwa, lecz od kary go zwolnił. Bagińskiego uniewinniono. (o)

Z nożem na przechodniów

Ulica Ogrodowa w Dąbrowie Górn. była widownią gorszącego zajścia, które wywołał Henryk Borowiecki (Dąbrowa, Zagórna 32). Będąc w stanie nietrzeźwym Borowiecki wybiegł na ulicę goniąc z nożem przechodniów. Kiedy na miejscé przybyło kilku posterunkowych, awanturnik rzucił się na nich atakując ich nożem.

Za to stanął on wczoraj przed Sądem okręgowym w Sosnowcu. Sąd wymierzył Borowieckiemu półtora roku więzienia. (o).

Człowiek nieczytający listów
Trwoga przed śmiercią

Wiemy, jak ważnym ułatwieniem w stosunkach między ludźmi jest korespondencja, sprawnie i szybko dochodzące z miasta na wieś, z kraju za granicę, z kontynentu na drugą półkulę. Nawet w sprawach prywatnych listy oddają nieobliczone usługi i stanowią często zapoczątkowanie nowego okresu życia.

W tych warunkach wprost nieprawdopodobne wydaje się nieinteresowanie się pocztą nadchodzącą regularnie do osób pozostających siłą faktu w stałym kontakcie ze światem zewnętrznym. Był jednak pewien angielski ziemianin, który oświadczył, iż dość ma wszelkich listów i przesyłek i postanowił nie otwierać nadsyłanej do niego poczty. Ostatni list otworzył i przeczytał ziemianin walijski w grudniu 1935 roku. Odtąd przestał interesować się napływającą stale korespondencją przesyłaną mu przez troskliwą o spadek rodzinę i życzliwy urząd skarbowy.

Trwało to do początków Nowego Roku. Władze policyjne wezwały pana Listera do poniesienia odpowiedzialności za wynikły z jego winy wypadek samochodowy. Pomimo kilkakrotnych napomnień Lister nie stawił się w komisariacie. Dopiero przybyły do mieszkania Listera policjant zmusił go do udania się do komisariatu celem podpisania protokułu w sprawie wypadku automobilowego. Tam też wytłumaczył się Lister ze swych dziwnych uprzedzeń, które były jedynym powodem bierności wobec władz policyjnych.

Władze nie uznały jego postępowania za opór albo za chęć nieposłuszeństwa, lecz za nieświadome niezastosowanie się do wezwania policji. Stojąc na tym stanowisku wymierzono Listerowi karę w wysokości 10 szylingów.

Dziwaczne postępowanie Listera nie kończy się na tym. Wśród sąsiadów ziemian krąży wesoła anegdotka na temat zachowania się Listera wobec księcia Walii, dzisiejszego wygnańca Dawida księcia Windsoru. Z okazji pobytu księcia Walii odbyło się w klubie rolniczym uroczyste przyjęcie wydane przez zamożnych właścicieli gruntów wiejskich całej prowincji.

Po wspaniałym obiedzie, w którym z całą galanterią uczestniczył również Lister odbyło się tradycyjne cercle. Książę zauważył, że Lister miał sznurowadła swego obuwia niezawiązane. Zwrócił mu na to — oczywiście z właściwym sobie taktem uwagę. Lister odparł na to: — Przyznaję się do tego celowego zapomnienia. Nastąpiło ono na skutek kazania mego pastora który kiedyś powiedział z ambony, że skoro śmierć przyjedzie, to nie zdążycie nawet przygotować się należycie. Śmiertelna kosa zetnie was ubranych i roześmianych jednym pociągnięciem. Słowa te wziąłem sobie do serca. — Pragnąc być stale gotowym na śmierć, nie dbam o zawiązanie butów".

Książę przyjął tłómaczenie Listera z uśmiechem i życzył mu długich lat życia.

Nowa odmiana
SREBRNEGO LISA

Szwajcarski dziennik „La Suisse" podaje interesujące szczegóły dotyczące hodowli srebrnych lisów. Dzięki specjalnej pielęgnacji udało się uzyskać piękny gatunek lisów ze złotawym odcieniem włosów. Nowo wypielęgnowany gatunek został na aukcji sprzedany po wysokich cenach i spotkał się z chętnym przyjęciem wśród nabywców - hurtowników przybyłych z różnych ośrodków handlu futrami. Szwajcarscy hodowcy zadowoleni z pomyślnej tranzakcji postanowili rozszerzyć prowadzone w tym kierunku eksperymenty. Należy przyznać, że ukrywają sekret złotego odcienia lisich włosów bardzo starannie i napróżno starali się lipszczanie i paryżanie wydobyć od nich tajemnicę hodowli.

Po aukcji w Zurychu, na której sprzedano partię przeszło 500 skórek ,odbędzie się w drugiej połowie stycznia nowa licytacja w Bazylei, na którą zjeżdża wielka rzesza hurtowników i handlarzy futerkowych ze stolic zachodniej Europy.

Najtęższa kobieta
NA ŚWIECIE

W wieku 63 lat zmarła w Londynie mrs. Hilda Wilson, która uchodziła za najtęższą kobietę nie tylko w Anglii, ale na całym świecie.

Otyłość p. Wilson miała swe źródło w chorobie gruczołów chłonnych i w końcu doprowadziło to do sparaliżowania mięśni. Waga pani Wilson wyrażała się w niebotycznej cyfrze... 315 kilo!

W pasie mierzyła p. Wilson „tylko" 2 i trzy czwarte metra! Po dokonanej sekcji zważono serce; waga jego wyniosła 650,9 grama.

PROGRAM RADIOWY

CZWARTEK, 14 STYCZNIA

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 6.05 Koncert poranny. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.30 Zespół Haliny Adamskiej Grossmanowej. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół powszechnych. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Zespół salonowy Pawła Rynasa. — 12.40 Dziennik południowy. 12.50 „Wesele w Cieszyńskim" — pogadanka. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Barytony i tenory. (płyty). 13.58 Wiadomości giełdowe. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 „Orbis mówi..." 15.18 Koncert reklamowy. 15.33 Życie kulturalne Śląska. — 15.40 Fantazje i uwertury operowe. 16.20 „Styczeń — pogadanka dla dzieci starszych. 16.35 Muzyka salonowa. 17.00 „O społecznym poradnictwie prawnym" — odczyt. 17.15 Koncert solistów. Wykonawcy: Helena Ottawowa — fortepian, Cezary Kowalski — śpiew. 17.50 „Książka i więdza": „Mickiewicz i Słowiańszczyzna w świetle najnowszych badań" — odczyt. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.13 Wiadomości sportowe. 18.20 Pogadanka aktualna. 18.30 Kwadrans Ketelbeya (płyty). 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Klasyczny Teatr Wyobraźni nadaje premierę słuchowiska pt. „Przedziwny rycerz Don Kiszot z Manczy". 19.30 Mała Ork. P.R. pod dyr. Z. Górzyńskiego i Irena Carnero — piosenki. 20.30 „U wschodniej ściany Rzeczypospolitej" — felieton. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 „Sylwetki kompozytorów polskich — Ludomir Różycki." 22.10 Lekki koncert w wyk. orkiestry wileńskiej. 23.00 Skrzynka francuska.

CZUWAJ

TYGODNIOWY DODATEK HARCERSKI

ROK III -- NR. 93

Mam szczerą wolę pełnić służbę Bogu i Polsce!..

Przyrzeczenie harcerzy w Ząbkowicach i w Sosnowcu

Ranek był piękny i mroźny. Ze szkoły kolejowej w Ząbkowicach wysunął się duży zastęp harcerek i harcerzy, kierując swe kroki w stronę wieżyc kościelnych.

Po wysłuchaniu mszy św. harcerki i harcerze przemaszerowali ze śpiewem przez Ząbkowice, udając się w stronę szkoły kolejowej.

W dużej sali szkolnej ustawiły się drużyny 40 męska i 47 żeńska. Następuje raport, który odbiera od drużynowego „Czterdziestki" Br. Sikory — hm St. Piotrowski, komendant dąbrowskiego hufca harcerzy.

Padają krótkie rozkazy. Następuje przegrupowanie zastępów i oto przed skrzyżowanymi proporczykami staje młody zastęp, aby za chwilę złożyć przyrzeczenie na wierną służbę Bogu i Polsce.

Patrzy im z oczu promienna ochota. To już nie dzieci. Ci już rozumieją, co znaczy być dobrym i dzień dobrze przeżyć.

Oto śmiało i mocno składają słowa ślubowania. Słyszy ich obecny, ukochany już tak przez nich Opiekun, inż. A. Chojnacki, słyszy obecna przedstawicielka grona nauczycielskiego pani Bernattowa, słyszy i ta jedyna z matek, która nie lękając się mrozu, przybyła na to najpiękniejsze harcerskie święto.

Uderza pod strop pieśń harcerska. Do Opiekuna drużyny **inż. Chojnackiego** zbliża się komendant hufca **prof. St. Piotrowski**, wręczając mu jako dowód wdzięczności za pracę **dyplom odznaki „25-lecia" Chorągwi.** Także dyplom zostaje wręczony drużynowemu 40 zagł. **H.R. B. Sikorze.**

Po przemówieniach opiekuna 40 zagł. i redaktora dod. „Czuwaj" zebrani rozeszli się, aby po południu zebrać się po raz wtóry na tradycyjny „opłatek".

Druga podobna uroczystość miała miejsce w Sosnowcu w obrębie zakładów C. G. Schöna. O godz. 17 w sali Katolickiej zebrali się liczni rodzice harcerzy oraz przedstawiciele Kom. Chor. i zaproszeni goście, aby uczestniczyć w obrzędzie przyrzeczenia najmłodszej latorośli Chorągwi: 90 zagł. im. St. Czarnieckiego, drużyny „Wiecznych słonecznych tułaczy".

Władze zakładu reprezentuje **p. Karol Römer,** jednocześnie opiekun drużyny. Krótka jest historia tych chwackich zastępów, które oto witają zebranych gromkim „Czuwaj!"

A niestrudzony wódz tej gromadki „Tarzan" **phm. Leon Ziółek** mówi tak pogodnie, jakby zamiast opłatkiem chciał się przełamać z zebranymi radością trudów swoich, włożonych w budowlę nową.

Przyrzeczenie od dwóch zastępów „Słonecznych wędrowców" odebrał komendant II hufca w Sosnowcu phm. St. Kopański.

Po dużej imprezowej sali rozbiegli się harcerze-chłopacy teraz, roznosząc licznym przybyłym rodzicom, komendzie i zaproszonym — całej tej zda się rodzinie harcerskiej — życzenia małych swych serduszek.

Rozpoczęły się popisy harcerzy. Za każdym numerem popisowym zrywa się burza oklasków, gdyż są one wykonywane po prostu wirtuozowsko.

Trudno powiedzieć, co było piękniejsze, czy widok dwóch nowych zastępów wkraczających na jasną drogę miłej służby prawu harcerskiemu, czy barwne numery pokazowe oraz deklamacje i inscenizacje o treści zaczerpniętej z bujnego życia harcerskiego, czy też ta więź cudowna społeczeństwa zgromadzonego z najmłodszym Polski pokoleniem.

Bo naprawdę słonecznie było w tym domu i kolędy śpiewane przy oświetlonym drzewku inną grały tęczą tonów, lepszego, szlachetniejszego świata. Świata ludzi dobrej woli. B.

Z Chorągwianego kursu narciarskiego w Zwardoniu

(mel. „Wspomnij mnie")

Dobrze nam!
W białym śniegu — dobrze nam!
W szybkim biegu — dobrze nam!
I wesoło nam!

I naprawdę wesoło i dobrze nam było. Czy to na ćwiczeniach narciarskich, czy na biegu harcerskim, czy też przy wieczornym kominku stale nam towarzyszył ten hymn kursowy, który wkrótce przyjął się w całym Zwardoniu.

Zjechało na „Białe Harce" 24 młodych roześmianych chłopców. „Szczytowcy", „Tramwajarze", „Padalce", „Jacobseny" i „Babio-Górcy" — to nasze godła zastępów. Wodzował nam dh. H.O. Stefan Żydaczewski przy współudziale instruktorów phm. J. Woźniaka, St. Żabickiego i H.O. W. Sobieraja.

Po kilku dniach ćwiczeń bractwo jeździło już, aż miło było patrzeć. Pługi, opory, łuki, ba, nawet krystianie „wycinali" niczem Marusarze.

A po tym wycieczki!.. W miękkim puszystym śniegu zostawialiśmy ślady naszych zagłębiowskich nóg, uzbrojonych w deski. Oj! ciężko było podchodzić na Rachowiec, Kikulę, Wielką Raczę, czy też Baranią Górę. Szczególnie zastęp „Babio-Górców" może poszczycić się wielką ilością wycieczek i to b. poważnych bo był na Jaworzynie, (k-Jeleśni), Mądralowej, Babiej Górze, a nawet przywędrował górami z Przyborowa przez Pilsko i Rajczę do Zwardonia.

W nagrodę za to mieliśmy piękne widoki ze szczytów na nasze Tatry, na czeskie Tatry na okoliczne szczyty lśniące w słońcu nieskalaną bielą, na doliny we mgle ginące gdzieś w dali...

A później zjazd. Czy może być coś rozkoszniejszego? Coś wspanialszego? Odrywa się sylwetka narciarza od szczytu i pędzi w zawody z wichrem. Czasami znika z białej powierzchni („kropka"), by za chwilę znów szybować w dół. I tak jeden za drugim, długi sznur sylwetek rozkoszują się emocją zjazdu.

Bardzo miłe chwile spędziliśmy przy choince w wieczór Sylwestrowy. Na rosnącym w głuchym borze świerku zapaliliśmy świece. — Opłatek. Życzenia Noworoczne — i popłynęły w dal słowa kolędy. Na uroczystości tej były również harcerki ze Szkoły Handlowej im. Kr. Jadwigi, obozujące w tymże czasie w Zwardoniu, które później zaprosiliśmy do siebie na tańce. Przy dźwiękach góralskiej muzyki tańczyliśmy ochoczo aż do przywitania Nowego Roku 1937.

Kurs wizytował hm. dr. Wł. Szczygieł oraz komendant Chorągwi Zagłębiowskiej hm. Józef Brzeziński.

Kurs zakończyliśmy dnia 8 bm.. Z żalem żegnaliśmy Zwardoń, obiecując spotkać się wkrótce na białym szlaku. Pozostali tylko zawodnicy stający do zawodów o mistrzostwo Chorągwi śląskiej i zagłębiowskiej.

Czuwaj! Jeden z „Babio-Górców".

Kronika harcerska

HARCERSKI KOTYLION W ZĄBKOWICACH. Koło Przyjaciół Harcerstwa w Ząbkowicach zaprasza gorąco na „Harcerski Kotylion", który odbędzie się w dniu 16 stycznia w sali Domu Ludowego. Pierwszorzędny zespół orkiestralny, bogaty kotylion, obfity bufet, dobra organizacja. Początek o godz. 20.

OPŁATEK „CZWARTAKÓW". Pięknym był opłatek „Czwartaków". W harcówce przy ul. Nowej (w Sosnowcu) zebrali się w licznym kręgu ci wszyscy, których mury gościnnej izby czwartaków wołały swą tęsknotą i serdecznym zaproszeniem. A więc było i gwarno, i wesoło, i podniośle.

Przybyła także serdecznie witana (jakże miły gość!) komendantka hufca harcerek w Chicago druhna Manikówna, sosnowiczanka, która przyjechała do Polski na wyższy kurs pracy społecznej.

O godz. 23.30 wymaszerowano w szyku drużynowym do kościoła parafialnego w Sosnowcu, celem wzięcia udziału w „Pasterce".

„ZŁAZ" HARCERSKIEGO SOSNOWCA. W dniu 17 stycznia hufce harcerskie Sosnowca urządzają wspólny opłatek. W uroczystości przyjmują udział: hufiec żeński, I i II męski oraz kręgi St. H. i zaproszeni goście.

ODPRAWA DRUŻYNOWYCH HUFCA „DĄBROWA". Komenda Hufca Dąbrowskiego zwołuje odprawę drużynowych, przybocznych i zastępowych do Ząbkowic na dzień 16 stycznia godz. 19 do sali szkoły kolejowej (obok przejazdu). Po odprawie odbędzie się zabawa kotylionowa.

„HARCERSKA WIECZORNICA" W 83 ZAGŁ. 83 zagłębiowska organizuje w dniu 16.I 37 r. „Wieczornicę harcerską", na program której złożą się: 1) ognisko wspomnień, 2) sztuka scen. „Jak Bolek został harcerzem, 3) popisy poszczególnych zastępów. Miejsce imprezy: szkoła nr. 5 Dąbrowa Górn. Początek o godz. 17.

Harcerze polscy zza granicy

NA KURSACH W KRAJU

W roku bieżącym po raz pierwszy odbywają się w Polsce liczne zimowe kursy przeszkoleniowe dla harcerzy polskich zza granicy. Między innymi urządzono ośrodki narciarskie dla harcerzy z obczyzny w schronisku harcerskim „Głodówka", koło Bukowiny, w Dziechcinku, Ustroniu, oraz w Nierodzimiu, gdzie w kursach zuchowych bierze również udział kilkanaście harcerek.

Ogółem w bieżącym sezonie zimowym przejdzie przeszkolenie około 60 harcerek i harcerzy polskich z szeregu krajów europejskich.

Zawody narciarskie o mistrzostwo

Chorągwi śląskiej i zagłębiowskiej w Zwardoniu

W dniach 9 i 10 bm. odbyły się zawody o mistrzostwo Chorągwi Śląskiej i Zagłębiowskiej organizowane przez Harcerski Klub Narciarski w Katowicach.

W zawodach tych harcerze zagłębiowscy osiągnęli dobre wyniki, ulegając jedynie zawodnikom z Bielska, co zresztą tłumaczy się dużymi możliwościami trenowania na miejscu przez całą niemal zimę.

Wyniki zawodów: w biegu patrolowym 9 km. z przeszkodami: I — zespół harcerzy z Bielska — 690 pkt.; II — zespół Zagłębiowskiej Chorągwi Harcerzy w składzie: phm. Ziembiński Zygfryd, phm. Żabicki Stefan i H. O. W. Grandys — 677 pkt.; IV — zespół 44 ZDH. w składzie: J. Kużelewski, J. Osłoński i Szmeja — 607 pkt.

W biegu 12 km. (seniorów): (zagłębiacy) II — phm. Ziembiński Zygfryd, VI — H.O. Ziembiński Zenon.

W biegu 9 km. (juniorów). (zagłębiacy): III — św. Rzegoczan Kazimierz, V — wyw. Jan Kużelewski.

Po zawodach odbyło się wręczenie dyplomów.

WITEŹ

Harcerska Szopka Zagłębiowska

SCENA III.

Atmosfera zapowiada wielką chwilę — ponad wieżą sosnowieckiego ratusza ukazuje się szyld z napisem: Spółdzielnia harcerska. Na stopniach wszyscy (wyjątkowo), którzy zostali zaproszeni na zebranie. Dołem maszerują hufce harcerzy...

WÓDZ Nr. 1.
(w takt):

Oto doszedłem chwały wzgórz
Dość sławy miałem, blasków już...
Zabawy słodkie skryje mgła.
A imię moje: hufce dwa!

WÓDZ Nr. 2.
(fałszuje na nutę oberka):

Wydarli mnie z chaty
Między purpuraty.
Z mowami wciąż męki.
Zacznę... z lewej ręki.
Mało drużyn liczę,
Mam swe pogranicze,
Ale, myślę sobie —
Może się dorobię.

SCENA IV.

ONA d' TATOŃ

Hej, ty!.. Czy to przystoi,
I czy to roztropnie,
Tak prosto do Warszawy,
Pomijając stopnie...?
Zuchowe skrzydła wiotkie —
W tym cały ambaras.
Bacz, abyś, suwerenie,
Opokę odnalazł.
Na nostalgie, gdy-ć wtargnie,
Dam środek gotowy:
Powracaj via Sosnowiec
W rodzime Ostrowy.

TEODOR PKP.

Ele mele dudki,
Od dworca do budki,
Bo to o to się rozchodzi
Ile kolejowych rodzin.

Potem wolną porą
Idę wedle toru —
Choć się człowiek i zesapie:
Będzie Z.H.P. w P.K.P.-ie.

Nie bardzo się wiedzie
Tylko w Maczkach będzie
Na me chęci — kto to widział..?
Mam prezencję zmienię przydział.

Ele mele dudki,
Ale będą skutki,
Pierwsze... drugie... a po trzecie
Zamelduję się w powiecie.

GUSTAW ŻEGLARZ - OCIĘŻAŁY
(śpiewa jak Santa Lucja):

Żeglarz żem na pe, znam dobrze mapę,
Postawię na niej cztery przystanie.
Płyń barko mała
Pruj bystro fale,
Wszystko się składa
Tak doskonale.

Wiem i bez pisma, lód rzeki trzyma,
By nie wyjść z wprawy czynię odprawy.
Płyń barko miła
Byś, sny ziściła.
Ach! Jaka szkoda,
Że brudna woda!

Ale mam wiedzę, Przemszę przecedzę,
Wpiszę wyniki do statystyki.
Płyń barko złota,
Kiedy ochota.
(Nic nie pomoga,
Za duża waga).

SATURN - NOMSKI
(melodia b. poważna):

Myśmy z księdzem (jak wiecie)
Tworzyli roty,
Potem były zwolnienia,
Pisma i noty...
I znów odmian tak wiele
Powrót taty... wesele...
O hota inna zgoła.
Dziś — głowa goła.

Urlopek proszę zatem
I daję słowo,
Powrócę z wiosną, latem,
Lub — znów na nowo.
Lecz w saturnowskim porcie
Nie zapomnę o sporcie.
Wręczyć kwiaty Wajsównie
Milsze nierównie.

WŁADYSŁAW GRODZIECKI

Zna mnie wszak Grodziec.
W każdej zagrodzie
Po mojej modzie
Komin i dach

Wzór naczelnika.
Lud strach przenika —
Koziołki fika.
Jak strach to strach!

Nie dam żyć gapie
Nawet w Z. H. P.-ie
I dzielnych łapię,
I dzierżę huf

Zuchy też lubię.
Druhna po probie.
W słowach się gubię.
Czynów nie słów!

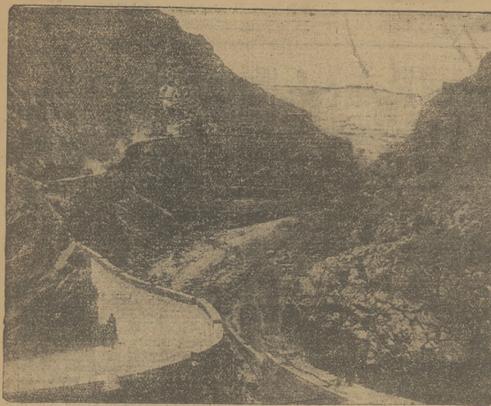
ZYGMUNT WYSŁUŻONY

Wyjeżdżam hen precz, hen w dal!
Mój rumak tak skory
Rwie się na „Batory",
Choć — czegoś mi żal!

Minęły urocze
Wieczorne narady,
Już piąte półrocze —
Wstrzymane nakłady...

Nie warto wszak myśleć,
Która jeszcze miną.
Z wielkiej pracy morza
Przecież „śledź" wypłynął.

Już żegnać mi czas, dal gra...!
Ach! Byłem tu lata...!
Zostawiam wam brata.
Żegnajcie! No, pa!



Romantyczny zakątek w górach n a pograniczu indyjsko-afgańskim.

Z CAŁEJ POLSKI

METEOR NAD INOWROCŁAWIEM

W nocy z soboty na niedzielę, około godz. 0.30, pojawił się nad Inowrocławiem duży meteor. Przez kilka sekund miasto było jasno oświetlone. Światło to pochodziło od dużej gwiaździstej kuli, która spadała z zawrotną szybkością i w bliskiej odległości od ziemi rozprysła się w drobne kawałki.

KRWAWY DRAMAT W GABINECIE LEKARZA

W poniedziałek około godz. 18 w Skarżysku - Kamiennej w gabinecie lekarza rozegrała się następująca tragedia.

Około godz. 18 do ośrodka zdrowia przy państwowej fabryce amunicji zgłosiła się zawoalowana kobieta, zameldowała się woźnemu jako pacjentka i została wpuszczona do gabinetu dra Kazimierza Witkowskiego, lekarza miejskiego.

Po krótkiej rozmowie, prowadzonej podniesionym głosem, kobieta wyjęła rewolwer i strzeliła do lekarza, a następnie do siebie. Na huk strzału przybyła służba i lekarze.

Stwierdzono, że sprawczynią strzałów jest p. Krystyna Imielanka, córka miejscowego obywatela, bliska znajoma dr. Witkowskiego. Oboje ciężko rannych odwieziono samochodem PCK do szpitala w Starachowicach. Lekarze mają słabą nadzieję uratowania im życia.

15 LAT WIĘZIENIA ZA BESTIALSKIE MORDERSTWO

Onegdaj w późnych godzinach wiecz. zapadł w wileńskim Sądzie okręgowym wyrok w sensacyjnym procesie 23-letniego pseudo-studenta Kazimierza Kozłowskiego oskarżonego o bestialskie morderstwo, poćwiartowanie i częściowe spalenie zwłok swej gospodyni, Anny Dymitrowiczowej. Część poćwiartowanych zwłok zbrodniarz zakopał w różnych punktach miasta.

Sąd po rozprawie wydał wyrok, skazujący Kozłowskiego na 15 lat więzienia.

ŻYDZI ZRYWALI SZYLDY FIRM POLSKICH

Powodzenie firm polskich w Grodnie drażniło kupiectwo żydowskie. To też żydzi postanowili przeciwdziałać wszelkimi środkami powiększeniu się polskiego stanu posiadania. Szczególniej znienawidzona była firma Staszewskiego, ponieważ stanowiła poważną konkurencję dla handlarzy sukna i futer. Żydzi w ynajmowali wyrostków, aby ci zrywali szyldy reklamowe firm polskich. Parę dni temu ujęto dwóch żydów podczas rznięcia diamentem szyb wystawowych firmy Staszewskiego.

PARYLEWICZOWA DEFRAUDOWAŁA 1000 ZŁ. MIES.

Według krążących po Krakowie wiadomości Parylewiczowa została przewieziona do szpitala św. Łazarza na oddział chorób wewnętrznych dr. Tempki, gdzie została umieszczona w izolowanej separatce. Pobyt w szpitalu obliczono na 4 dni. Parylewiczowa pozostaje pod stałym nadzorem policyjnym.

Ukończona ekspertyza ksiąg Zw. Pracy Obyw. Kobiet wykazała, że suma sprzeniewierzona przez Parylewiczową wynosi 14.000 zł. Część tej sumy 11.800 zł. pokrył już mąż Parylewiczowej.

Obliczenie nadużyć w stosunku do czasu „pracy" wykazuje, że przeciętnie pani perezesowa defraudowała 1000 zł. miesięcznie.

Śledztwo zostanie w lutym zamknięte. Rozprawa przewidywana jest na maj.

ŻYDÓWKA O TRZECH NAZWISKACH „NAJPIĘKNIEJSZĄ PANIĄ WARSZAWY"

W ub. sobotę, dn. 9 stycznia, odbył się w Warszawie w salonach hotelu „Bristol" bal mody. Dorocznym zwyczajem dokonano wyboru królowej mody na r. 1937, jej dam dworu, oraz najpiękniejszej pani Warszawy.

Tytuł najpiękniejszej pani Warszawy uzyskała artystka teatrów miejskich p. Janina Wilczówna. Młoda ta i nieznana jeszcze aktoreczka, grywająca zazwyczaj podrzędne rólki, nazywa się naprawdę Wilczer, jest córką Bernarda Wilczera, żydka z Nowolipia. P. Janina Wilczer - Wilczówna w czasie pobytu w szkole dramatycznej, nosiła dla odmiany nazwisko Wilczyńska.

Kandydaturę p. Wilczer - Wilczyńskiej - Wilczówny na „najpiękniejszą panią Warszawy" popierał gorąco p. Konrad Wrzos vel Rosenberg — dziennikarz. Żydki popierają się między sobą. Czyżby jednak brakowało urodziwych i wytwornych warszawianek - chrześcijanek, zasługujących na wyróżnienie?

ZZZ POZDRAWIA „CZERWONYCH" W HISZPANII

W Wilnie w sali b. teatru żydowskiego odbył się wiec ZZZ, na który przybyło wielu żydów i kilkudziesięciu robotników. Na wiec przybyła także delegacja Związku Nauczycielstwa Polskiego i Unii pracowników umysłowych. Na zebraniu przemawiali sekretarz Szurig oraz członek zarządu Zygmunt Zułek. Po przemówieniu powzięto rezolucję napisaną przez Szuriga, która wyraża potępienie ruchu faszystowskiego i postanawia przesłać pozdrowienia walczącemu proletarjatowi Hiszpanii.



— Proszę mi zostawić skarabeusza w krawacie kupionego przed godziną, on mi szczęście przyniesie — powiedział sprzedawca.

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61073
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 33 mm.; w niedziele i święta 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA. Po 10 wyrazów w każdem kosztują: 30 drobnych ogł. 20 zł. 20 drobnych ogł. 13.00 zł. 10 drobnych ogł. 7.00 zł. 5 drobnych ogł. 4.00 zł. Za każdy wyraz dodatkowy d... się po 5 g

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7. — DĄBROWA GÓRNICZA, Krótka 11. — GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego. — KIELCE, Sienkiewicza 43. ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, Fr. Cacuń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA, rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27, KAZIMIERZ — PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.